Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III (VI) PIĄTEK, 15 GRUDNIA 1950 ROKU 345



Na czym polega podstawowe zadanie demokracji ludowej, które określamy jako budowę fundamentów społeczeństwa socjalistycznego?

Polega ono na stworzeniu takich warunków dobrobytu i kultury mas ludowych, na jakie pozwala współczesna wiedza ludzka i naturalne możliwości naszego kraju. Socjalizm to nie tylko sprawiedliwy podział wytwarzanych społecznie produktów pracy, ale to przede wszystkim najwyższy poziom sił wytwórczych, jakie pozwala rozwinąć i osiągnąć nowoczesna wiedza techniczna.

Bolesław Bierut

Przeciwko bezprawiu władz brytyjskich

wobec polskich urzędników konsularnych w Niemczech Zachodnich

Stanowczy protest Rządu RP

WARSZAWA (PAP). — Dnia 13 grudnia br. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. St. Skrzeszewski przyjął ambasadora W. Brytanii Charles Harold Bateman'a i wręczył mu NOTĘ, w której Rząd RP. zakłada stanowczy protest przeciw aktom bezprawia i przemocy w stosunku do pracowników konsulatów RP w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech oraz stwierdza, że wobec takiego stanu rzeczy odwołuje z dniem 13 bm. wszystkich funkcjonariuszy konsularnych akredytowanych przy władzach brytyjskich w Niemczech.

Jednostronnym i bezprawnym zarządzeniem władze brytyjskiej strefy okupacyjnej pozbawiły z dniem 10 listopada br. polskich urzędników konsularnych praw i immunitetów przysługujących im przy wykonywaniu funkcji. Przeciw temu jednostronnemu i bezprawnemu zarządzeniu wystąpiła Polska Misja Wojskowa w Berlinie notą z dnia 9 listopada br., skierowaną do wysokiego komisarza brytyjskiego w Niemczech Ivone Kirkpatrick.

Pozostawiając bez odpowiedzi notę Polskiej Misji Wojskowej, władze brytyjskie zaczęły natomiast stosować szykany i akty bezprawia w stosunku do polskich urzędów konsularnych. Te niedopuszczalne i brutalne akty władz brytyjskich były przedmiotem noty wystosowanej w dniu 1 grudnia br. przez Ambasadę RP w Londynie do Foreign Office. Nota ta przytacza między innymi następujące fakty:

Władze brytyjskie zawiadomiły konsulaty polskie w strefie brytyjskiej, że przestają uznawać wizy służbowe pracowników konsulatów i że pracownicy ci będą odtąd traktowani jako „cudzoziemskie osoby prywatne".

Dnia 8 listopada br. w Helmstedt na granicy strefy brytyjskiej władze brytyjskie zatrzymały polskiego wicekonsula w Hamburgu wiozącego pocztę dyplomatyczną. Pomimo że legitymował się on paszportem dyplomatycznym i posiadał list kurierski, przesłuchiwano go, a nawet czyniono próby skontrolowania poczty dyplomatycznej, czemu zapobiegła jedynie zdecydowana postawa wicekonsula. Zwolniono go dopiero po kilku godzinach.

Tegoż dnia władze brytyjskie w tej samej miejscowości, zatrzymały bezprawnie 2 samochody stanowiące własność Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, a znajdujące się w drodze z Duesseldorfu do Berlina. Samochody te zwolniono dopiero po 17 dniach.

Dnia 18 listopada br. władze brytyjskie zażądały od Polskiej Agencji Konsularnej w Bochum opróżnienia lokali urzędowych, które, wg. wyjaśnień władz brytyjskich, potrzebne są dla wojsk okupacyjnych.

Dnia 24 listopada br. władze brytyjskie zażądały, by konsulat polski w Hannoverze opuścił lokale urzędowe.

Nota Ambasady RP domagała się poszanowania układów i wydania przez rząd brytyjski zarządzeń ukrócających samowolę brytyjskich władz okupacyjnych.

Najnowszym wyczynem władz brytyjskich było najście przy użyciu przemocy na gmach konsulatu polskiego w Hamburgu i usunięcie znajdujących się tam pracowników.

Godne napiętnowania jest, że oficerowie i żołnierze brytyjscy wtargnęli do gmachu konsulatu przez piwnicę po wyważeniu drzwi.

Poniżej podajemy tekst noty wręczonej w związku z powyższym ambasadorowi brytyjskiemu w Warszawie.

Jego Ekscelencja
Charles Harold Bateman
Ambasador Jego Królewskiej Mości
w Warszawie.

Ekscelencjo.

Mam zaszczyt prosić Jego Ekscelencję o przekazanie rządowi Jego Królewskiej Mości następującej sprawy:

Jak już Ambasada Polska w Londynie poinformowała rząd Jego Królewskiej Mości notą z dnia 1 grudnia 1950 roku, brytyjski Wysoki Komisarz w Niemczech Zachodnich Sir Ivone Kirkpatrick pozbawił z dniem 10 listopada 1950 roku polskich funkcjonariuszy konsularnych akredytowanych w brytyjskiej strefie okupacyjnej należnych im immunitetów i praw. Powodem tej odmowy była jakoby okoliczność, że konsulaty polskie nie zamieniły dotychczasowej akredytacji przy władzach okupacyjnych brytyjskich na akredytacje przy trzystronnym amerykańsko-angielsko-francuskim organie — Wysokiej Komisji Alianckiej w Niemczech Zachodnich.

Nota Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie do Sir Ivone Kirkpatrick'a z dnia 9 listopada 1950 roku wykazująca bezpodstawność tego zarządzenia pozostała bez odpowiedzi, natomiast władze brytyjskie nie zawahały się zastosować już na kilka dni przed zapowiedzianym oficjalnym terminem (10 listopada 1950 roku) licznych i różnorodnych szykan wobec konsulatów polskich. Postępowanie brytyjskich władz okupacyjnych stało się przedmiotem powołanej już na wstępie noty Ambasady Polskiej w Londynie z dnia 1 grudnia 1950 roku domagającej się ukrócenia podobnych praktyk.

Już wówczas Ambasada wyraziła pogląd Rządu Polskiego, że brytyjskie władze okupacyjne — łamiąc immunitety i prawa polskich funkcjonariuszy konsularnych — dążą do uzyskania wolnej ręki, w stosowaniu szykan i represji, by tą drogą uniemożliwić działalność konsulatów i doprowadzić do ich likwidacji. Wypadki, jakie zaszły następnie, potwierdziły tę ocenę. W dniu 11 grudnia br. bowiem przedstawiciele lokalnych władz brytyjskich wkroczyli

(Dalszy ciąg na str. 5-tej)

Witamy drogich gości

— znakomitych artystów Teatru Ukraińskiego

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odwiedził nasz kraj jeden z najwybitniejszych zespołów teatralnych Związku Radzieckiego, odznaczony orderem Lenina — UKRAIŃSKI TEATR DRAMATYCZNY IM. IWANA FRANKI. Zespół, w skład którego wchodzą m. in. ludowi artyści ZSRR i laureaci Nagrody Stalinowskiej, po cieszących się ogromnym powodzeniem występach w Warszawie przybywa dzisiaj do Łodzi.

Znakomici artyści wystąpią w teatrze im. Jaracza w bogatym programie czołowych sztuk radzieckich.

Dzisiaj ujrzymy sztukę A. KORNIEJCZUKA, laureata Nagrody Stalinowskiej, pt. „KALINOWY GAJ", w reżyserii Jury Hnata, ludowego artysty ZSRR, laureata Nagrody im. Stalina.

Jutro grana będzie sztuka IWANA FRANKI pt.: „SKRADZIONE SZCZĘŚCIE".

W NIEDZIELĘ zaś 17 bm. odbędą się dwa przedstawienia — o godz. 15 i o godz. 19. Wystawiona zostanie sztuka J. KARPIENKO - KARII pt.: „MARCIN BORULA".

Całe łódzkie społeczeństwo oczekuje z wielkim zainteresowaniem występów teatru im. Franki. Pobyt znakomitego ukraińskiego zespołu artystycznego w naszym mieście przyczyni się do jeszcze silniejszego zacieśnienia więzów przyjaźni, łączącej narody radzieckie z narodem polskim, stanie się jeszcze jedną sposobnością do poznania przodującej sztuki kraju socjalizmu, sztuki, walczącej o pokój i postęp.

Armia Ludowa wyzwoliła Hedżu

Ewakuacja wojsk Mac Arthura z Hambyng

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej doniosło dnia 14 grudnia, że **oddziały armii ludowej kontynuują natarcie na wszystkich frontach.** W rejonach Pinge i Nesan nieprzyjaciel wycofuje się do 38 równoleżnika. Niektóre oddziały nieprzyjacielskie wycofały się już poza 38 równoleżnik.

Na wschodnim wybrzeżu oddziały armii ludowej, działające na odcinku Wonsan **wyzwoliły miasta Sondżi, Czindżu, Kanczu** i inne oraz kontynuują ofensywę.

Rozgromione resztki dwóch dywizji lisynmanowskich oraz siódmej dywizji piechoty i pierwszej dywizji piechoty morskiej USA w rezultacie zdecydowanego natarcia armii ludowej **w rejonie Hamhyng ewakuują się w obecnej chwili na morze.**

Wojska interwentów pod naciskiem armii ludowej i ochotników chińskich w dalszym ciągu cofają się na południe Korei. Jednostki armii ludowej wyzwoliły wielkie miasto portowe Hedżu **w odległości 110 km na południe od Phenjanu.**

OLBRZYMIE STRATY AMERYKANÓW W KOREI

NOWY JORK (PAP). Korespondent agencji „Overseas News Agency" Martin pisze, że straty Amerykanów w Korei są tak wielkie, że **amerykańska opinia publiczna będzie wstrząśnięta,** gdy dowie się o ich rzeczywistych rozmiarach. W ciągu ostatniej fazy walk straty te **przekroczyły znacznie 50 tysięcy ludzi.** Korespondent przyznaje równocześnie, że duch bojowy wojsk amerykańskich jest w wyniku ostatnich klęsk bardzo słaby.

* * *

MOSKWA (PAP) Na łamach „Litieraturnoj Gaziety" ukazał się przegląd działań wojennych w Korei — Krajnowa, w którym czytamy:

Dzielnica im. Stalina w Sofii

SOFIA (PAP) — Miejska Rada Narodowa w Sofii, aprobując wniosek ludności pracującej stolicy Bułgarii, postanowiła przemianować centralną dzielnicę Sofii na dzielnicę im. Stalina.

W związku z tym odbyło się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Sofii, które przekształciło się w wielką manifestację **na cześć Wielkiego Chorążego Pokoju — Józefa Stalina.**

W 75 rocznicę urodzin akademika Fiłatowa

MOSKWA (PAP) — W Kijowie odbyła się **sesja jubileuszowa** wydziału biologii Akademii Nauk Ukraińskiej SRR, poświęcona 75-leciu urodzin członka rzeczywistego Akademii Nauk Medycznych ZSRR i Akademii Nauk Republiki Ukraińskiej, bohatera pracy socjalistycznej — prof. Fiłatowa.

Akademik Fiłatow wygłosił na sesji referat poświecony zagadnieniom przeszczepiania rogówki.

DWA LATA WALKI i ZWYCIĘSTW

„Nasze pokolenie wcieli w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich, zbuduje Polskę Socjalistyczną"
(Deklaracja Ideowa PZPR)

Gdy przed dwoma laty na Kongresie Zjednoczeniowym zapaliły się lampki na wielkiej mapie Polski, ilustrującej Plan Sześcioletni, stało się jasne dla każdego z nas, że oto **weszliśmy mocno na drogę, wiodącą do socjalizmu.** Wytyczne planu budowy podstaw socjalizmu, uchwalone na pierwszym Kongresie naszej Partii głosiły:

1. **znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych, ze szczególnym uwzględnieniem produkcji środków wytwarzania;**
2. **ograniczenie elementów kapitalistycznych i pozbawienie ich wpływu w jakiejkolwiek dziedzinie naszej gospodarki;**
3. **dokonanie znacznego kroku naprzód w dziedzinie dobrowolnego przechodzenia pracującego chłopstwa na tory spółdzielczości produkcyjnej;**
4. **podniesienie dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury mas pracujących.**

Na II Plenum Komitetu Centralnego towarzysz **Bolesław Bierut** stwierdził:

„Sukcesy produkcyjne, osiągnięte w ciągu roku 1949 i w pierwszych miesiącach r. 1950 oraz rozwój współzawodnictwa pracy, stworzyły podstawę dla śmielszego planowania gospodarki narodowej i do założenia większego tempa rozwoju, niż to przewidywały wytyczne, uchwalone na Kongresie Zjednoczeniowym".

Droga, która nas wiodła i wiedzie do sukcesów, **jest drogą walki klasowej,** jaką toczy zwycięsko klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem, pod przewodnictwem naszej Partii. W toku tej walki następuje wypieranie elementów kapitalistycznych z pozycji ekonomicznych i politycznych, odbywa się proces wszechstronnego umacniania naszego państwa, będącego, na obecnym etapie, głównym orężem w walce o zbudowanie podstaw socjalizmu.

III Plenum KC naszej Partii rozgromiło gomułkowszczyznę, wzmogło rewolucyjną czujność klasy robotniczej wobec socjaldemokratyzmu i oportunizmu, jako przejawów wrogiej działalności agentów, szpiegów i dywersantów imperialistycznych. W oparciu o naukę marksizmu - leninizmu i doświadczenia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), mogliśmy zmobilizować rewolucyjną czujność członków naszej Partii, ten decydujący czynnik w zaostrzającej się — w miarę naszych sukcesów — walce klasowej.

Burzliwe tempo naszego rozwoju było i jest możliwe dlatego, że kierując masami **Partia jednocześnie uczy się u mas i czerpie z ich doświadczeń. Z doświadczeń klasy robotniczej, z potężnego ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, zrodziły się nowe, wyższe cyfry Planu Sześcioletniego.**

„Klasa robotnicza — powiedział tow. Bierut — poprawiła nasz plan i trzeba na przyszłość te poprawki w całej rozciągłości uwzględnić".

IV Plenum Komitetu Centralnego było przełomem w walce o nowe kadry. Nasz burzliwy rozwój wywołuje stale i wciąż rosnące zapotrzebowanie na kierownicze i wykwalifikowane kadry. Ich niedobór ogranicza z natury rzeczy nasze osiągnięcia, hamuje tempo naszego rozwoju. Dlatego też przed Partią stanęło zadanie prawidłowego wykorzystania istniejących kwalifikowanych kadr, formowania rezerwy kadrowej, wysuwania oraz szkolenia nowych kadr w sposób pozwalający przy stosunkowo najmniejszych nakładach osiągnąć najlepsze i najszybsze wyniki. W naszej polityce kadrowej stosujemy kryteria zawarte w słowach **towarzysza Stalina:**

„...Tylko te kadry są dobre, które nie boją się trudności, które nie chowają się przed trudnościami, lecz przeciwnie — stawiają czoło trudnościom po to, żeby je przezwyciężyć i zlikwidować".

Bojowym zadaniem naszej Partii na obecnym etapie jest walka o przebudowę socjalistyczną wsi. W oparciu o biedotę chłopską, w sojuszu ze średniakiem i zaciętej walce klasowej z kułakiem Partia nasza realizuje w coraz szerszym zakresie dobrowolne przechodzenie od indywidualnej gospodarki chłopskiej na tory spółdzielczości produkcyjnej. Konsekwentna polityka ograniczania i wypierania kapitalistów wiejskich, pomoc okazywana mało i średniorolnym chłopom ze strony klasy robotniczej i państwa — **stwarza mocne podstawy pod gospodarkę socjalistyczną na wsi.**

W walce o zbudowanie podstaw socjalizmu hartują się kadry naszej Partii. **WZOREM NASZYM JEST PARTIA BOLSZEWICKA.** Za jej przykładem prowadzimy nieustępliwą walkę o czystość linii marksizmu - leninizmu w naszych szeregach. W toku codziennej pracy ideowo-wychowawczej wydobywamy na jaw wszelkie przejawy wrogiej propagandy — nacjonalizmu, socjaldemokratyzmu i oportunizmu — rozbijając ją w samym zarodku. W ciągu dwu lat jeszcze mocniej zbliżyliśmy polskiej klasie robotniczej doświadczenia WKP (b), kształcąc na kursach szkoleniowych setki tysięcy członków naszej Partii. **Podstawową treścią kursów jest historia WKP (b) i historia polskiego ruchu robotniczego. Na przykładzie życia i walki wielkich rewolucjonistów polskich, Waryńskiego, Kasprzaka, Marchlewskiego, Róży Luksemburg, Dzierżyńskiego, Kniewskiego, Rutkowskiego, Hibnera, Buczka i Nowotki uczy się klasa robotnicza, uczą się masy pracujące rewolucyjnej czujności, rewolucyjnej zaciętości w walce z wrogiem klasowym, w walce o Polskę Socjalistyczną. Na wzorach WKP (b) i na najlepszych tradycjach walk rewolucyjnych polskiej klasy robotniczej kształtuje się oblicze ideowe pokolenia budowniczych socjalizmu w Polsce.**

Gdy z perspektywy dwu lat spojrzymy wstecz na przebytą drogę, to uświadomimy sobie, jak wielkie przemiany zaszły w układzie sił społecznych w naszym kraju, jak wielkie zaszły przemiany w naszej świadomości. Coraz bardziej postępuje naprzód proces konsolidacji mas pracujących dokoła władzy ludowej. Jawnie wroga polityka imperialistycznych podpalaczy świata z jednej strony i konstruktywna praca obozu pokoju i socjalizmu — z drugiej, unaoczniły masom narodu polskiego słuszność linii naszej Partii.

Naród polski widzi niebezpieczeństwo, jakie zagraża jego niepodległemu bytowi ze strony tych, którzy dają broń do ręki reakcji niemieckiej, odwetowcom i hitlerowcom. Naród polski widzi niebezpieczeństwo, jakie mu zagraża ze strony imperialistycznych producentów broni atomowej, spadkobierców Hitlera, sięgających po panowanie nad światem. Naród polski rozumie historyczne znaczenie najbardziej masowego ruchu w dziejach ludzkości— ruchu w obronie pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

W akcji sztokholmskiej, podczas I Polskiego Kongresu Pokoju, a przede wszystkim podczas II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie **zamanifestowała się jednolita wola narodu polskiego zdecydowanego przeciwstawienia się planom wojennym imperialistycznych agresorów.** Wola ta znalazła konkretny wyraz w potężnej fali zobowiązań produkcyjnych, którymi masy pracujące pragną wzmocnić siły pokoju — i w internacjonalistycznej więzi ze wszystkimi bojownikami o pokój w świecie, przede wszystkim z narodami Związku Radzieckiego .

Naszą formą walki o pokój, którą kieruje nasza Partia, jest walka o wykonanie zadań Planu 6-letniego.

„Znamy —powiedział towarzysz Bierut — twarde prawa walki klasowej. Toteż wiemy, że na nasz Plan 6-letni wróg odpowie jeszcze wścieklejszą nienawiścią, jeszcze podstępniejszą walką, jeszcze bardziej niż dotychczas perfidną zatrutą bronią!".

Ale **SIŁY NASZE ROSNĄ Z KAŻDYM DNIEM.** Rozsiewane przez wroga kłamstwa i oszczerstwa, podejmowane przezeń nikczemne próby żerowania na ciemnocie i fanatyzmie, perfidne knowania dywersji i sabotażu rozbijane są przez naszą Partię. **Partia niesie masom prawdę,** realizowaną codziennie słowem i czynem, który wyraża się milionami wmurowanych cegieł, milionami wydobytych ton węgla, milionami wydrukowanych książek...

Budujemy jasny, szczęśliwy gmach Polski Socjalistycznej, oparty na granitowych podstawach ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, na niewzruszonych podstawach solidarności i braterstwa z wielkim Związkiem Radzieckim.

Doświadczenia minionych dwu lat naszej walki uzbrajają nas do dalszych wielkich zadań, do zwycięskiej realizacji najbliższego celu jakim jest zbudowanie podstaw socjalizmu i realizacji naszego ostatecznego celu — KOMUNIZMU, WYŻSZEGO STADIUM SOCJALIZMU.

Przemówienie min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ — patrz str. 2

Polska delegacja działaczy kulturalnych w Pradze

PRAGA (PAP) — Do Pragi przybyła polska delegacja działaczy kultury, na obrady mieszanej, polsko-czechosłowackiej komisji kulturalnej.

Delegację polską z ambasadorem Wende na czele witali na dworcu w Pradze przedstawiciele władz czechosłowackich oraz Ambasady Polskiej.

W sali Klubu Ludowego w Pradze odbyło się uroczyste zagajenie obrad komisji. Na uroczystość przybył minister Oświaty Republiki Czechosłowackiej — Kopecky, przedstawiciele kancelarii cywilnej Prezydenta Republiki, Prezydium Rady Ministrów oraz organizacji masowych i kulturalnych. Obecny był również ambasador RP w Pradze — **Wiktor Grosz.**

Wycofanie z Korei wojsk cudzoziemskich i pozostawienie narodowi decyzji o swym losie—oto droga do utrwalenia pokoju

Min. Wyszyński w Komisji Politycznej ONZ rozprawia się z prowokacyjną skargą USA przeciw Chinom

NOWY JORK (PAP). — Jak już donosiliśmy, dnia 9 bm. szef delegacji radzieckiej, minister Wyszyński, wygłosił przemówienie, w którym rozprawił się ze skargą amerykańską przeciwko Chinom Ludowym. Poniżej podajemy obszerny skrót tego przemówienia:

Niektórzy delegaci, przede wszystkim zaś autorzy projektu rezolucji, dotyczącej punktu 76 porządku dziennego, skoncentrowali w toku debat swe wysiłki na tym, aby przedstawić rozwijające się obecnie wydarzenia wojenne jako walkę między siłami zbrojnymi Chińskiej Republiki Ludowej a Organizacją Narodów Zjednoczonych.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii oświadczył, że postępują oni w ten sposób w imię celów, wyłuszczonych w rezolucjach ONZ i że cele te ograniczają się rzekomo do pokonania agresora i utworzenia wolnej, niepodległej i zjednoczonej Korei.

Gdy słucha się takich przemówień, **zdumiewa śmiałość z jaką postępują ci delegaci, brutalnie zniekształcając fakty i wpadając w wyraźną sprzeczność z rzeczywistymi, bezspornymi faktami.**

Delegaci ci próbują powrócić do zbankrutowanej wersji o „agresji z Korei Północnej", **wersji zdecydowanie obalonej licznymi dokumentami przedstawionymi przez szereg delegacji, m. in., przez delegację ZSRR, które konsekwentnie broniły i bronią sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.** Wersja ta uległa tylko takiej zmianie, że do kłamstwa o rzekomej napaści wojsk północno - koreańskich na marionetkowy „rząd" południowo - koreański inspiratorzy i organizatorzy awantury wojennej w Korei **dodali nowe kłamstwa** o napaści jakichś „chińskich armii komunistycznych" na wojska Organizacji Narodów Zjednoczonych, na Organizację Narodów Zjednoczonych! Przedstawiciele USA i Anglii utrzymywali na tym miejscu, że ich siły zbrojne udały się do Korei w imię celów ONZ, że udały się tam, aby poprzeć zasadę zbiorowego przeciwstawienia się agresorowi. Powoływali się oni przy tym na rezolucje, uchwalone przez większość, składającą się z bloku anglo - amerykańskiego i przedstawicieli niektórych rządów, popierających ten blok.

Dokumenty oskarżają agresorów

Wiemy jednak, iż w rzeczywistości siły zbrojne USA, Anglii i pewnych innych krajów udały się do Korei w imię celów, które nie tylko nie mają nic wspólnego z zasadami i celami Organizacji Narodów Zjednoczonych, lecz są wręcz sprzeczne z tymi celami, jak dowodzą tego najbardziej wiarygodni i ściśli świadkowie — dokumenty i fakty, demaskujące kłamstwo i utwierdzające prawdę.

Oczywiście byłoby rzeczą właściwą, gdyby w swoim czasie próbowali oni obalić te fakty, na które myśmy się powoływali. Byłoby rzeczą właściwą i zrozumiałą, gdyby wówczas, kiedy rozpatrywaliśmy kwestię koreańską, wysunęli swe dowody na temat tzw. „agresji z Korei Północnej". Nie zrobili oni tego wówczas i jest rzeczą zupełnie zrozumiałą dlaczego. **Nie dysponowali bowiem faktami i nie mogli zresztą dysponować, gdyż wersja o „agresji z Korei Północnej" była zmyślona, a prawdziwa agresja nastąpiła z południa. Została ona rozpoczęta i była prowadzona przez marionetkowe wojska południowo - koreańskie pod bezpośrednim kierownictwem gen. Mac Arthura i rządu amerykańskiego.**

Mówi się nam, że siły zbrojne USA, Anglii i jeszcze kilku innych krajów, co prawda w postaci mikroskopijnej, wręcz symbolicznej, przybyły do Korei, aby bronić „prawa małego kraju do wolności". O jakiej jednak wolności w Korei Południowej — pytam was panowie — można mówić w warunkach **reakcyjnego reżimu lisynmanowskiego, gorliwie zaszczepianego w ciągu szeregu lat przez amerykańskie władze wojskowe, które sprawują tam faktyczną władzę? Czyż można zapomnieć liczne wołające o pomstę fakty bezprawia, całkowitej samowoli i terroru, które cechują faszystowski reżim Li Syn Mana?** Faktów tych nie mogła ukryć nawet osławiona komisja Organizacji Narodów Zjednoczonych, tzw. komisja koreańska, która **wszelkimi sposobami usiłowała wybielić lisynmanowską reakcję.** Nawet ta komisja musiała stwierdzić takie fakty, jak **aresztowanie w ciągu 1949 roku przeszło 100 tysięcy osób w Korei Południowej** — aresztowanie które — jak przyznała nawet ta komisja — związane było **z torturowaniem i znęcaniem się nad obywatelami koreańskimi, stosowanym wobec nich jedynie z tego powodu, że — jak stwierdziła ta sama komisja — korzystali oni z konstytucyjnego prawa — prawa krytykowania administracji.**

Wszyscy znamy te fakty, świadczące, iż reakcyjna klika Li Syn Mana, **przy poparciu władz amerykańskich i kół rządzących USA, usiłowała przy pomocy terroru i prześladowania postępowych demokratycznych organizacji i działaczy demokratycznych zdławić dążenie narodu koreańskiego do wolności i demokracji, zdławić jego dążenie do zjednoczenia Korei i niepodległości ojczyzny.**

Jak bardzo znienawidzony był przez naród Korei Południowej reżim lisynmanowski świadczy chociażby taki wszystkim znany fakt, jak **żądanie szeregu deputowanych do Zgromadzenia Narodowego w Seulu w listopadzie br., a zatem można powiedzieć zupełnie niedawno,** dymisji całego gabinetu Li Syn Mana. Żądanie to było związane z faktem, że **całą winą za wojnę, za straty w ludziach i w dobytku obciążano rząd Li Syn Mana.**

Wymieniliśmy już tutaj i cytowaliśmy szereg dokumentów, które dowodzą, że **klika lisynmanowska, przygotowując zbrojną napaść na Koreę Północną, okrutnie rozprawiała się z patriotami koreańskimi, stosując wobec nich bestialskie represje, podejmowane na oczach amerykańskich władz wojskowych, które patronowały tym bestialstwom i nie ruszyły nawet palcem w swoim czasie, aby „bronić prawa małego kraju do wolności", o czym krzyczy obecnie pan Austin i inni członkowie bloku anglo - amerykańskiego.**

Pięć faktów z historii przygotowań do agresji przeciw Korei

Nie mogę i nie powinienem wracać do tych wszystkich licznych faktów, które delegacja nasza i inne delegacje przedstawiły Komisji Politycznej i na plenarnej sesji Zgromadzenia Ogólnego w tej sprawie już przed dwoma miesiącami. Nawiązuję do nich jedynie w związku z wczorajszym oświadczeniem pana Austina. Chciałbym co najmniej przypomnieć o pięciu faktach, poza tym co już mówiłem.

FAKT PIERWSZY. 19 czerwca 1950 r. J. Foster Dulles przemawiał w Zgromadzeniu Narodowym Korei Południowej. Aprobował on plan zbrojnej napaści na Koreę Północną i oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe są udzielić Korei Południowej wszelkiego nieodzownego poparcia moralnego i materialnego.

FAKT DRUGI. 20 czerwca 1950 r., tj. na 5 dni przed napaścią na Koreę Północną, ten sam Dulles w liście do Li Syn Mana pisał: „Przywiązuję dużą wagę do tej decydującej roli, jaką kraj wasz może odegrać w wielkim dramacie, który rozgrywa się obecnie".

Dobrze wiemy co to za wielki dramat rozgrywa się obecnie. Pisał o nim Dulles na 5 dni przed wydarzeniami z 25 czerwca. Słyszał to tutaj Dulles, słyszeli to wszyscy jego przyjaciele, członkowie i nie członkowie delegacji amerykańskiej, którzy jednak we wszystkim i zawsze delegację tę popierają. Milczeli oni. Dlatego, że nie mogli nic przeciwstawić dokumentom, faktom.

FAKT TRZECI. Były minister spraw wewnętrznych rządu lisynmanowskiego Kim I Sek oświadczył, że w styczniu 1950 r. gen. Roberts, instruując ministrów rządu lisynmanowskiego, powiedział, że „plan wyprawy na Północ jest sprawą zadecydowaną. Mówił on, że „do rozpoczęcia jej pozostało niewiele czasu". I rzeczywiście pozostawało już wówczas tylko kilka miesięcy. „Chociaż my rozpoczniemy atak — mówił Roberts — musimy jednak stworzyć pretekst, aby mieć usprawiedliwioną przyczynę..." Słyszeli to tutaj wszyscy, w tej liczbie panowie Amerykanie, najbardziej w tej sprawie zainteresowani i ich przyjaciele — panowie Anglicy, również jak gdyby zainteresowani w tym czy jest to prawda, czy nieprawda. Milczeli oni. Nie oponowali. Ograniczali się do ogólnikowych frazesów, że wszystko to jest propaganda.

Ale czy mogą oni odpowiedzieć na takie pytanie: czy jest to faktem czy też nie, czy był taki list czy go nie było? Czy było takie oświadczenie gen Robertsa? Dlaczego gen. Roberts milczy? Dlaczego milczą odpowiedzialni przedstawiciele Departamentu Stanu USA? Jestem przeświadczony, że również dzisiaj będą oni milczeli, jeśli nie wziąć oczywiście pod uwagę faktu, że wykręcą się ogólnikowym frazesem, iż jest to rzekomo propaganda, że jest to wyssane z palca itd. A ja powiadam: listy te zostały opublikowane. Oświadczcie tedy również publicznie, że listy te nie odpowiadają rzeczywistości.

Było to niemalże w przededniu 25 czerwca, tj. dnia napaści band południowo-koreańskich na Koreę Północną.

FAKT CZWARTY. W styczniu 1950 r. doradca Mac Arthura — Sebold — zapewniał Li Syn Mana, że gdy rozpocznie się wyprawa przeciwko Północy, flota i samoloty amerykańskie, mające bazy w Japonii, będą walczyły po stronie rządu południowo-koreańskiego. Dlaczego Sebold milczy? Dlaczego nie zaprzecza temu faktowi?

FAKT PIĄTY. Jest to strategiczna mapa, którą również znaleziono w tajnym archiwum rządu lisynmanowskiego po zajęciu Seulu. Mapę tę opisywałem szczegółowo. Można ją zresztą przedstawić jakiejś komisji do sprawdzenia. **Mapa ta odtwarza cały plan napaści na Koreę Północną, wskazując kierunek ataku i oznaczając armie, które ataku tego miały dokonać i dokonały.**

Oto pięć co najmniej faktów, które uważam za dość ważne, by warto było o nich wspomnieć, aby dowieść **całkowitej bezpodstawności i obłudy tych wszystkich, którzy wkraczają na drogę fałszowania faktów, wypaczając istotne przyczyny wybuchu wojny w Korei i istotne cele tej wojny.**

I w obliczu tych faktów panowie Austin, Younger i cała ich grupa decydują się tu twierdzić, że agresorowi przeciwstawiły się wojska amerykańskie, które nazywają oni wojskami Organizacji Narodów Zjednoczonych, chociaż premier Anglii Attlee publicznie oświadczył, że walczą tam wojska amerykańskie, a nie wojska ONZ. Ich koledzy, którzy siedzą tu z prawej strony, nazywają te wojska wojskami Narodów Zjednoczonych, wtórują im niektóre inne delegacje, które przywykły wtórować im we wszystkim. Panowie ci — ośmielają się twierdzić, że wojska te rzekomo przeciwstawiły się agresorowi. Ale fakty w rzeczywistości świadczą o czymś innym. Dowodzą one, że **wojska amerykańskie pomagały właśnie agresorowi, gwałcąc podstawowe, zasadnicze wymogi naszej Karty i same dokonały tej agresji, osłaniając się imieniem i flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych.** Panowie ci ośmielają się nawet twierdzić, że „podjęli oni kroki, aby ulżyć cierpieniom narodu koreańskiego". Ale któż jest — jeśli wolno zapytać — **prawdziwym winowajcą tych cierpień, jeśli nie koła rządzące USA, które zorganizowały zbrojną interwencję w Korei i wydały ten mały kraj na pastwę ognia i miecza! Czyż nie jest obłudą mówić o ulżeniu cierpieniom kraju, którego miasta i wsie zostały zniszczone w wyniku barbarzyńskiego bombardowania przez amerykańskie siły zbrojne!**

Należy przypomnieć taki np. fakt, że już na długo przed rozpoczęciem działań wojennych w Korei **klika Czank Kai-szeka bombardowała miasta i wsie Chińskiej Republiki Ludowej z samolotów amerykańskich przy pomocy bomb amerykańskich w które rząd USA zaopatrywał i w dalszym ciągu klike tę zaopatruje, i że następnie zaczęły bombardować miasta i wsie Chińskiej Republiki Ludowej bezpośrednio również same samoloty amerykańskie.**

Przemilczał to zresztą Austin, jak gdyby to nie dotyczyło Stanów Zjednoczonych. Pamiętacie jednak zapewne, że to co przemilczał Austin, zmuszony był przyparty do muru, przyznać 27 listopada **Dulles, który ze swej strony potwierdził liczne fakty bombardowania przez amerykańskie samoloty wojskowe terytorium Mandżurii i który nawet oznaczył na mapie punkty tych bombardowań. Mapę tę Dulles pokazał nam** tutaj i zdaje się, że jej kopie rozesłał potem wszystkim delegatom. W każdym razie ja taką kopię otrzymałem i pieczołowicie ją przechowuję.

Naród chiński dowiódł, że umie walczyć o swą niezależność

Austin pominął milczeniem również takie wrogie w stosunku do narodu chińskiego i państwa chińskiego akty kół rządzących USA, jak wtargnięcie 7 floty amerykańskiej na wody Taiwanu, jak blokada wybrzeży chińskich, jak zagarnięcie Taiwanu przez flotę amerykańską i wykorzystywanie tej wyspy w charakterze bazy wojennej i wypadowej dla przygotowywanej napaści na Chiny, o czym również będziemy mieli jeszcze możność mówić podczas rozpatrywania specjalnego zagadnienia znajdującego się na naszym porządku dziennym, **zagadnienia agresji amerykańskiej przeciwko Chinom.** Austin pominął milczeniem również fakt, że **wojska amerykańskie, po przekroczeniu 38 równoleżnika, ruszyły na Północ, zagrażając granicy mandżurskiej.** O tym wszystkim Austin wolał nie mówić. Nie mówił o tym Romulo, który zabierał tu głos i inni delegaci, którzy poparli interwentów amerykańskich, chociaż te właśnie fakty tłumaczą w całej pełni oburzenie, jakie ogarnęło naród chiński, zaniepokojony zagrażającym mu ze strony interwentów amerykańskich niebezpieczeństwem.

Wszyscy ci panowie domagają się poszanowania i przestrzegania Karty i zasad Karty.

Któż jednak, jeśli nie oni, ci panowie, którzy udają strażników zasad Karty, **brutalnie gwałcą te zasady, depcąc je na każdym kroku w każdej ważnej sprawie, stojącej przed Organizacją Narodów Zjednoczonych!**

Ta wroga dla narodu chińskiego polityka amerykańskich kół rządzących winna służyć jako dostatecznie pełne wyjaśnienie owego **ruchu ogólno-narodowego w Chinach przeciw groźbie obcej interwencji, ruchu, który ogarnął najróżnorodniejsze koła narodu chińskiego, broniącego granic swojej ojczystej ziemi. Ten poryw narodu chińskiego jest całkowicie zrozumiały i naturalny,** zwłaszcza, **gdy wojska obcych interwentów, po zagarnięciu terytorium Korei Północnej, skierowały się ku Mandżurii, zagrażając szeregowi punktów mających żywotne znaczenie dla Chin.**

Anglo-amerykański blok uważa widocznie za normalne to, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych ogłaszają cały Ocean Spokojny jako swoją „szeroką fosę" i „tarczę ochronną", która rzekomo służy jako ochrona Stanów Zjednoczonych, wytyczających linię swego bezpieczeństwa od Wysp Aleuckich poprzez Riukiu, Taiwan, Filipiny do Wysp Mariańskich, jak to uczynił Mac Arthur w znanym orędziu do weteranów.

W tym samym czasie odmawia się narodowi chińskiemu prawa przedsiębrać środki dla zapewnienia bezpieczeństwa przeciw groźbie wtargnięcia do jego kraju, kiedy groźba ta zbliżyła się bezpośrednio nie do wyimaginowanych, ale do rzeczywistych granic Chin.

Gdyby przedstawiciele Stanów Zjednoczonych potrafili spojrzeć na fakty obiektywnie, zrozumieliby czym należy wytłumaczyć skalę, skomplikowanie i powagę operacji, jak to powiedział tutaj Austin, do jakich zdolni są **ochotnicy chińscy, którzy** stanęli w obronie słusznej sprawy.

Przedstawiciel St. Zjednoczonych wyraził zdziwienie, że ochotnicy chińscy stanowią zorganizowaną siłę zbrojną, wyekwipowaną i zaopatrzoną w sposób odpowiadający warunkom współczesnej wojny. Ale nie ma w tym nic dziwnego. **Ochotnicy stanowią w każdej wojnie zorganizowaną siłę zbrojną, wyposażoną we współczesne uzbrojenie tak samo, jak armia, w której szeregi wstępują, uzbrojona jest w broń jaką posługują się armie współczesne. Jest to zjawisko całkowicie zrozumiałe i oczywiste. Nie ma nic dziwnego również w tym, że ochotnicy organizują się w jednostki wojskowe. Historia zna wiele takich przykładów i nie można sobie wyobrazić, ażeby ochotnicy byli jakimś niezorganizowanym tłumem.** Oczywista, że będą to jednostki wojskowe zdyscyplinowane, jednostki podlegające dowództwu wojskowemu i działające według ogólnych planów dowództwa wojskowego, pod którego kierownictwem działają.

Znamy wiele takich przykładów w historii. **Gen. Dąbrowski ze swoim oddziałem patriotów polskich walczył na barykadach Komuny Paryskiej; Kościuszko i Lafayette pomagali Amerykanom w walce o niepodległość; amerykańska brygada im. Lincolna i brygady wielu innych narodów i krajów broniły republiki hiszpańskiej przed faszystowskim reżimem Franco...**

Delegacja amerykańska, jako jeden z głównych dowodów w swojej skardze, wysuwała fakt, że jedynie wielki wysiłek narodowy mógł wprowadzić w ruch działania wojenne na tak dużą skalę.

Ale pomyłka delegacji amerykańskiej polega właśnie na tym, że nie docenia ona **wielkości tego napraw dę ogólno - narodowego wysiłku narodu chińskiego w walce o swoją niezależność, w walce o jedność swego państwa, w obronie niezależności zdobytej w wyniku długoletniej krwawej walki z reakcyjnymi generałami i popierającymi ich kolonizatorami, monopolistami amerykańskimi.** Ten ogólno - narodowy wysiłek doprowadził po 1945 r., jak to pięknie powiedziano w radziecko - chińskiej umowie z 14 lutego 1950 r., do głębokich zmian na Dalekim Wschodzie, których nie chcą zauważyć i z którymi widocznie nie chcą się liczyć autorzy rezolucji „sześciu". Mianowicie **usunięty został reakcyjny rząd Kuomintangu. Chiny stały się Ludowo - Demokratyczną Republiką, powstał w Chinach nowy rząd ludowy, który zjednoczył całe Chiny i wykazał swoją zdolność obrony niezależności państwowej i nienaruszalności terytorialnej Chin, godności narodowej i honoru narodu chińskiego.**

Kto nie zrozumiał znaczenia tych radykalnych zmian w życiu Chin, niczego nie zrozumiał i nie potrafi zrozumieć co się obecnie dzieje w Chinach w związku z inwazją wojsk interwentów amerykańskich na Korei.

Delegat Stanów Zjednoczonych, wnosząc skargę przeciw chińskiemu ludowemu rządowi centralnemu, przytoczył numery rzekomych dywizji chińskich działających w Korei. W ślad za tym przyszła depesza tzw komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei.

Depesza ta została w treści swej dostosowana do projektu rezolucji „sześciu", rozpatrywanej przez komisję polityczną. Austin w swoim oświadczeniu dodał, że przedstawił na komisji „ostatnie autorytatywne dane faktyczne dotyczące interwencji komunistów chińskich". Ale jakie to są „dane"? Niech nam wolno będzie zapytać.

Pan Austin opiera się na liczbach, w które nie wierzy nawet „New York Herald Tribune"

Nie są to żadne dane, ale po prostu **spis numerów oddziałów wojskowych podyktowany przez sztab gen. Mac Arthura i przyjęty do wiadomości bez żadnych badań.** Jest to zwykły spis numerów, które można by pięciokrotnie pomnożyć z takim samym powodzeniem dowodząc niesłusznej sprawy faktami wyssanymi z palca. Fakt, że te „dane" **zostały przygotowane do specjalnego celu, wynika z tekstu depeszy, gdzie jest mowa** (cytuję odnośne miejsce), że **„badani jeńcy wojenni w żadnym wypadku nie byli ochotnikami"...**

Rzucają się również w oczy rozbieżności w cyfrach. Dziwnie wygląda np pkt. 3 i 4 depeszy. Jeżeli uważnie przeczytamy te punkty, przekonamy się, że w pkt. 3 jest mowa o tym, że ogólna liczba wojsk chińskich w Korei wynosi 231 tys. ludzi, a w pkt. 4, o jeden wiersz niżej, mówi się: „możliwe jest, że w Korei znajduje się znaczna ilość wojsk", nie określając jaka to ilość, a następnie jest mowa o tym, że „z informacji pochodzących z wiarygodnego źródła ogólna ilość wojsk chińskich w Korei wynosi 400 tys. ludzi". Jakże sobie z tym wszystkim tu poradzić! — **Z jednej strony ogólna ilość wynosi 231 tys. ludzi, a po chwili ogólna ilość wynosi 400 tys. osób.** Poza tym jest tu powiedziane **„możliwe jest"** i po chwili— powoływanie się na **„wiarygodne źródło".** Co to za „wiarygodne źródło", jeśli powyższe dane **są możliwe, lecz nie są rzeczywiste? To oczywisty rozgardiasz!** Jasne jest, że **takie dane nie zasługują nie tylko na zaufanie ale nawet na uwagę ze strony poważnych ludzi.** Nic więc dziwnego, że jedna z największych gazet amerykańskich, **„New York Herald Tribune" 6 grudnia oświadczyła wobec całego świata, i panowie tutaj też to słyszeliście i prawdopodobnie czytaliście, że nie można wierzyć cyfrom sztabu gen. Mac Arthura.** (Cytuję dosłownie to oświadczenie gazety): **„Takim cyfrom nie można wierzyć i coraz trudniej jest wierzyć w zdolności wojskowe sztabu, które go błędom towarzyszy zamieszanie faktów i danych wywiadowczych".**

W takiej sytuacji proponują nam przyjęcie na wiarę każdej bzdury, wpadającej w ręce komisji koreańskiej i delegacji amerykańskiej. Lecz chciałbym dodać jeszcze jeden jedyny punkt. Chciałbym przypomnieć, że w tych dniach, a mianowicie 2 grudnia sztab Armii Stanów Zjednoczonych w Korei opublikował serię pytań zadanych przez różnych korespondentów gen. Mac Arthurowi i odpowiedzi na te pytania.

Chciałbym przytoczyć tylko dwa z tej licznej serii pytań tj. pytanie 15 i 16 i odpowiedzi na te pytania.

Oto pierwsze pytanie: Ilu macie jeńców?

Odpowiedź: Ok. 145 tys. osób.

Drugie pytanie: Jaką liczbę wśród tych jeńców stanowią Chińczycy?

Odpowiedź: **Mniej niż 300 osób** — to Chińczycy.

Proporcja: **145 tys. jeńców — mniej niż 300 osób Chińczyków. — Jak to się da pogodzić z tym co mówi się w depeszy komisji koreańskiej i innych w ogóle kabalistycznych komunikatach Mac Arthura?** Jak to się da pogodzić? Nie da się tego pogodzić w żaden sposób.

Fakt ten mówi sam za siebie.

Oto dlaczego delegacja radziecka — i w ogóle żaden obiektywny i rozumny człowiek — nie może przyjąć danych przytoczonych tu przez przedstawicieli bloku anglo - amerykańskiego, pragnących za wszelką cenę osłonić gmatwaninę Mac Arthura, gmatwaninę, o której mówiłem już i za co chcą mnie jakoby pociągnąć do odpowiedzialności sądowej (pisała o tym niedawno prasa amerykańska).

Agresorzy gwałcą Kartę Narodów Zjednoczonych

W swym pierwszym przemówieniu powoływałem się na piątą i trzynastą konwencję haską. Mówiłem o tym, że **konwencje te zupełnie ściśle ustalają prawa i obowiązki państw i osób w wypadku wojny lądowej i morskiej. Ani przedstawiciel St. Zjednoczonych ani przedstawiciel W. Brytanii nie powiedział nawet słowa w tej sprawie.** Wskazywano nam, że obecnie działa Karta ONZ i że w konsekwencji do przestrzegania tej Karty ograniczają się wszystkie zobowiązania, bez względu na to w jakich układach są one ustalone. Jest to rozgrzeszenie, z którym w żaden sposób nie można się zgodzić — rozgrzeszenie nie od czynów złych, lecz od dobrych **uczynków i cnót,** które **polegają na wierności zawartym układom i na przestrzeganiu zobowiązań, jakie w myśl tych układów przyjmujemy.**

Przypominają nam pkt. II art. 2 Karty domagający się, aby wszyscy członkowie Organizacji uczciwie wykonywali wzięte na siebie zobowiązania, jak również pkt. 5 tego artykułu, który żąda, aby wszystkie państwa udzielały całkowitego poparcia Organizacji Narodów Zjednoczonych w każdej akcji. Tak nam mówią ci, którzy nas uczą Karty ONZ.

Lecz ja czytam w Karcie „... we **wszystkich akcjach podejmowanych** przez nią zgodnie z Kartą...". Pytam was czy my lub ktokolwiek inny obowiązani jesteśmy popierać akcję wszelkiej grupy członków Organizacji Narodów Zjednoczonych zebranych w przypadkowej większości i nazywających się Organizacją Narodów Zjednoczonych, którzy powzięli bezprawną uchwałę? Czy jesteśmy obowiązani popierać ich również wtedy, **gdy chodzi o akcje niezgodne z Kartą?**

Punkt 5 art. 2 mówi o czymś wprost przeciwnym. Pkt. 5 mówi, że **jesteśmy obowiązani udzielać ONZ pomocy we wszystkich akcjach podejmowanych zgodnie z Kartą, a gdy Karta jest gwałcona, gdy nad Kartą znęcają się, gdy depcze się podstawowe zasady Karty — a, proszę mi wybaczyć szczerość, wystawiliście sobie świadectwo tym, że codziennie gwałcicie podstawowe zasady Karty od początku do końca — wtedy Karta nie obowiązuje do udzielania pomocy tego rodzaju przedsięwzięciom i akcjom.**

Czyż można uważać, że przestrzega się a nie gwałci Karty, gdy dotychczas wśród nas nie ma przedstawicieli wielkiego 450 milionowego narodu chińskiego?

Oczywiście nie można.

Przedstawiciel St. Zjednoczonych Austin na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa 27 czerwca odczytał tekst oświadczenia Trumana nakazującego udzielenie poparcia wojskom lisynmanowskim, które napadły na Koreę Północną, a następnie Rada Bezpieczeństwa uchwaliła swą rezolucję z 27 czerwca.

Czy było to posunięcie zgodne z prawem? Czyż nie oznacza to, że Organizacja Narodów Zjednoczonych w danym wypadku Rada Bezpieczeństwa straciła swe oblicze organizacji międzynarodowej i stała się narzędziem amerykańskiej polityki zagranicznej, polityki siły?

Delegaci, nie będąc w stanie znaleźć żadnego logicznego argumentu przeciwko tego rodzaju faktowi jak ruch ochotniczy w narodzie chińskim, ruch pomocy Korei, puścili w obieg wymysły o „imperializmie radzieckim". **Usiłowali oni w ten sposób odwrócić uwagę od imperializmu amerykańskiego, którego pazury są dobrze znane i niejednokrotnie dawały się we znaki narodowi chińskiemu.**

Projekt rezolucji radzieckiej

Teraz kończę. Delegacja ZSRR przedstawiła względy, wykazujące całkowitą bezpodstawność i niewłaściwość projektu rezolucji „sześciu", który zmierza jedynie do tego, by za pomocą wszelkich możliwych szumnych frazesów, za pomocą powoływania się na Kartę, na jej szczytne zasady, na walkę przeciwko agresji, na zbiorowe przeciwdziałanie agresji osłonić za wszelką cenę rzeczywiste plany i cele wojny narzuconej przez koła rządzące USA narodowi koreańskiemu, osłonić szyldem Organizacji Narodów Zjednoczonych zbrojną napaść USA na naród koreański. Delegacja radziecka głosować będzie przeciwko takiej rezolucji. Ze swej strony delegacja radziecka uważa za rzecz konieczną przyjęcie innej rezolucji. Proponujemy przyjęcie rezolucji następującej:

„Z uwagi na poważne zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa narodów, zagrożenie, jakim jest odbywająca się w dalszym ciągu w Korei interwencja sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych oraz sił zbrojnych innych państw uczestniczących w tej interwencji, dążąc do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej oraz do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie, — Zgromadzenie Ogólne zaleca:

1 wycofać niezwłocznie z Korei wszystkie wojska cudzoziemskie,

2 pozostawić rozwiązanie kwestii koreańskiej samemu narodowi koreańskiemu".

Uważamy za słuszne jedynie te kroki, mogące rzeczywiście przyczynić się do utrwalenia pokoju, do położenia kresu tej oburzającej interwencji zbrojnej dokonywanej przez Stany Zjednoczone i niektóre inne uczestniczące w tej interwencji państwa, pod szyldem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Pod przewodnictwem PZPR

do dalszej walki o wykonanie planu

Zjednoczenie dokonane w pamiętne dni grudnia 1948 roku dało polskiej klasie robotniczej moc i siłę, która płynie z niezawodnej, wiecznie żywej nauki marksizmu-leninizmu, wytyczyło pewną i jasną drogę wiodącą do socjalizmu. „Klasa robotnicza jednoczy się politycznie po to, aby wzmóc, rozszerzyć i podnieść na wyższy poziom swą walkę klasową, która jest walką o nowy ustrój społeczny, o socjalizm" — powiedział na Kongresie tow. Bierut. Taka była istota i cel zjednoczenia się polskiego ruchu robotniczego.

Wysoko podniósł się autorytet, mocno rozrosła się siła naszej Partii, która od razu ujęła w swe ręce ster życia politycznego, gospodarczego i społecznego. W ciągu ubiegłych dwu lat, w toku walki o realizację swej linii politycznej i ideologicznej, w walce z gomułkowszczyzną i z resztkami socjal-demokratyzmu hartowały się szeregi partyjne, pogłębiał się i utrwalał ich związek z masami. Pod wypróbowanym kierownictwem naszego Komitetu Centralnego i jego przewodniczącego tow. Bieruta, Partia zaostrza czujność w stosunku do własnych szeregów, w rządzeniu państwem i kierowaniu gospodarką narodową, nakreśla dumne plany przeobrażenia naszego kraju z zacofanego, w kraj wysoko uprzemysłowiony, w kraj postępu technicznego.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wiedzie lud pracujący miast i wsi do zwycięstwa w oparciu o przykład, pomoc i doświadczenie Wielkiego Związku Radzieckiego, pogłębiając w narodzie uczucie przyjaźni do naszego wielkiego sojusznika. Ruch przyjaźni ze Związkiem Radzieckim ogarnął już miliony ludzi naszego kraju, czego dobitnym wyrazem, stanowiącym jednocześnie demonstrację narastającej dojrzałości politycznej mas, był wspaniały czyn produkcyjny na cześć 70-lecia urodzin towarzysza Stalina. Pod sztandarem, pod przewodnictwem PZPR zjednoczyło się całe społeczeństwo w walce o pokój. W walce tej skupiającej cały naród, nienawiść do podżegaczy wojennych i wola utrzymania pokoju przekuwa się w dodatkową produkcję, w przekroczenie planów gospodarczych, co w efekcie wzmacnia pozycję Polski w świecie.

Utworzenie jednolitej partii robotniczej, opartej na ideologicznych i organizacyjnych zasadach marksizmu — leninizmu, wiernej tradyciom internacjonalizmu stanowi rękojmię dalszych sukcesów w dziele budownictwa nowej Demokratycznej Polski Ludowej i wcielenia w życie idei socjalizmu.

(Z listu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii ZSRR do Kongresu Zjednoczeniowego)

Pod niezwyciężonym sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, pod przewodnictwem PZPR klasa robotnicza wypełnia swe zaszczytne zadania, realizuje założenia Planu 6-letniego, które przedstawione na Kongresie przez tow. Minca legły niby kamień węgielny u podstaw zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. „Plan 6-letni jest skonkretyzowaną formą realizacji ideologii naszej Partii na określonym odcinku czasu, jest ujętą w określone zadania linią kierunkową polityki Partii, drogowskazem, wytyczna naszych działań" — uczy tow. Bierut.

Pod przewodnictwem łódzkiej organizacji partyjnej masy pracujące naszego miasta zwycięsko wykonały plan 3-letni i pomyślnie realizują zadania Sześciolatki. Zespoliła się, ubojowiła łódzka klasa robotnicza, pogłębiła się jej świadomość polityczna, wzrosła aktywność, spotęgowała inicjatywa twórcza. Pod kierunkiem i troskliwą opieką PZPR rosły kadry ofiarnych przodujących robotników. Wyrośli w Łodzi — Maria Terpiłakowa, Wojciech Balcerzak, Józefa Szewczykowa, Wanda Gościmińska, Wolf Chajt i dziesiątki innych. Partia sięga swym wpływem głęboko do mas bezpartyjnych, zyskując ich zaufanie. Prowadzona pod Jej kierunkiem walka o wzmożenie wydajności, o socjalistyczną dyscyplinę pracy, o postęp techniczny — złączyła i mocno scementowała robotników Łodzi.

Zjednoczona pod przewodnictwem PZPR łódzka klasa robotnicza realizuje zadania Planu 6-letniego, ufna w swe doświadczenie i siłę, ufna w pomoc wielkiego Związku Radzieckiego. Już ogromna część naszych zakładów pracy ogłosiła o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych. Co dzień zwiększa się ilość meldunków donoszących z dumą o zrealizowaniu zadań na rok bieżący. Tysiące robotników obchodzą rocznicę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego w poczuciu chlubnie wypełnionych obowiązków. Dziesiątki zakładów pracy dają już dodatkową ponadplanową produkcję. Nie ulega żadnej wątpliwości, że robotnicy zakładów przemysłu bawełnianego, którzy borykają się jeszcze z trudnościami, także zwycięsko wypełnią swe zadania.

W dniu doniosłej rocznicy, nie tylko członkowie Partii, lecz i masy bezpartyjnych, którzy w PZPR widzą swego bojowego kierownika, mobilizują się do jeszcze większych, wydajniejszych wysiłków. Wszystkie nasze siły, wszystkie starania — na front walki o wykonanie planów, o pełne wykorzystanie parku maszynowego, o podniesienie ilości i jakości produkcji!

Wykonaniem i przekroczeniem planów produkcyjnych na rok 1950, najgodniej uczcimy drugą rocznicę powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

H. S.



Sala obrad Kongresu Zjednoczeniowego.



Sztafety młodzieżowe przekazują Kongresowi meldunki z całego kraju o wynikach Czynu Kongresowego.

Robotnicy Fabryki »Kraj«

przekraczają nowe normy

Podnieść naszą zacofaną gospodarkę rolną, zdjąć z chłopa jarzmo ciężkiej, prymitywnej pracy — można tylko poprzez masową produkcję najnowocześniejszych maszyn rolniczych. Pojmują to doskonale robotnicy Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie. Dlatego jeszcze w listopadzie br. część spośród nich przystąpiła do pracy według nowych norm, dlatego normy te przekracza dziś każdy ślusarz i tokarz, dlatego w „Kraju" nadal myśli się o tym, jakby jeszcze usprawnić pracę i podnieść jej wydajność.

* * *

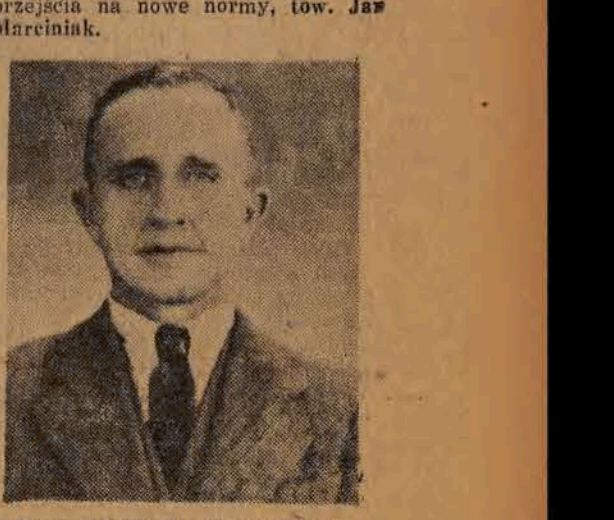
Tow. Eugeniusz Sawicki ma już siwe włosy. Od 30 lat obcuje z oliwiarką. Patrząc na jego zwinne krzątanie się przy sześciu obrabiarkach widać, że posiada on nie lada doświadczenie w pracy.

Każda czynność jest z góry uplanowana, dokładnie obliczona w czasie. Wystarczają zaledwie dwie — trzy sekundy, aby tow. Sawicki zdążył obluźnić umocowanie, wyjąć obtoczoną sztukę, założyć nową, puścić tokarkę w ruch i podejść do następnej maszyny, gdzie znów powtarza te same czynności. Przy sześciu jednak obrabiarkach traci się na prace pomocnicze sześć razy więcej czasu, niż przy pracy na jednej. Wyłania się więc niebezpieczeństwo, że dysponując znacznie zmniejszonym czasem, tow. Sawicki mógłby nie wykonać swej bazy akordowej.

— Nigdy do tego nie dopuszczę! — oświadcza doświadczony tokarz — bo znalazłem już sposób usprawnienia roboty. Właśnie na jednej z obrabiarek zastosowałem system pracy na dwóch nożach (tzw. gryzach). Ten dodatkowy gryz daje mi 50 proc. oszczędności na czasie. A więc jestem w stanie, pracując, na wszystkich obrabiarkach wykonać ustaloną normę, a nawet ją nieco przekroczyć. Dzięki temu wzrośnie też mój zarobek, gdyż przekroczenie normy — to dodatkowa premia. W porównaniu z miesiącami poprzednimi produkcja moja wzrośnie o blisko 30 proc.

* * *

Maszyna, podobna nieco do obrabiarki pionowej, z tą jednak różnicą, że nie wierci dziur, lecz wycina z blachy foremne wielokąty. Pochylony przy niej robotnik, którego noga w regularnych odstępach czasu naciska pedał wprawiający maszynę w ruch, podczas gdy młode i zwinne dłonie lekko przesuwają płaty blachy po poziomej — to drugi inicjator przejścia na nowe normy, tow. Jan Marciniak.



TOW. EUGENIUSZ SAWICKI.

Do pracy w oparciu o nowe normy przystąpił on jeszcze w listopadzie. Wyliczenia za ten okres wykazują dziś, że mimo poważnego skrócenia czasu produkcji, wydajność pracy Marciniaka bynajmniej nie zmalała, lecz sięga nadal 180 procent.

— Dawniej — opowiada nam tow. Marciniak „sekret" swoich sukcesów — każdy z nas biegał po byle drobnostkę — za narzędziami, blachą, kartą warsztatową, czy też zaświadczeniem dla administratora domu. Zabierało to wiele czasu. Nierzadko straciło się i pół godziny na wystawanie przed magazynem. Teraz sprawy te załatwia goniec oddziałowy. Daje mu się polecenie i wnet przynosi wszystko, co potrzeba. A my, przy maszynach, pracujemy bez przerwy. Jeżeli więc tylko przyłożyć się do pracy, to nie tylko wykonamy normę, ale wyrobimy i 180 proc. To chyba całkiem proste.

* * *

Nowe normy w „Kraju" miały być tak ujęte, ażeby produkcja zakładów wzrosła o 29,3 proc.

Metalowcy sprostali w pełni temu zadaniu. Wykryto wszystkie „luźne" normy, usprawniono cykl produkcyjny. Każdemu z oddziałów produkcyjnych przydzielono po jednym gońcu, wzmocniono transport wewnętrzny, zaopatrzono go w wózki i taczki. Wielu pracowników, podobnie jak tow. Sawicki, dokonało usprawnień pracy przy swych warsztatach.

Na tym jednak nie koniec. Wieś przecież w dalszym ciągu woła o pługi, siewniki i młocarnie, trzeba więc było pomyśleć o tym, jak usprawnić jeszcze bardziej pracę i podnieść produkcję. Oddział odlewni nadal stanowi „wąskie gardło" zakładów, gdyż robi odlewy co drugi dzień. Oddziałem tym postanowiono się tedy w pierwszym rzędzie bliżej zainteresować. Zapadła uchwała o wyszkoleniu kilku zalewaczy i przystąpieniu do robienia odlewów co dzień. Zwiększy to wydajność odlewni o 20 — 30 procent, a dzięki temu tokarze, ślusarze, monterzy, lakiernicy itd. otrzymają więcej surowca do obróbki.

* * *

— Domagaliśmy się nowych norm — oświadcza przodujący tokarz zakładów „Kraj", tow. Sawicki — gdyż chcemy jak najszybciej zbudować socjalizm. I zbudujemy go zwycięsko.

Jel.

ZMP-owski

zaciąg pokoju

W zakładach pracy we wszystkich województwach odbywają się zebrania młodzieży, poświęcone omówieniu uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Jednocześnie na zebraniach tych młodzi robotnicy, odpowiadając na apel szwaczki z Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego — LUCYNY MACIEJEWSKIEJ — masowo wstępują w szeregi ZMP.

Na uroczystym zebraniu młodzieży z hut „FLORIAN" i „ZGODA" oraz kopalni „POLSKA" do organizacji ZMP wstąpiło ponad 100 osób, w tym wielu przodowników pracy. Jednocześnie brygady produkcyjne wytapiacza Gwidona Kazubka, Józefa Parczyka z wydziału mechanicznego huty „Florian" wstępując do ZMP podjęły zobowiązania produkcyjne.

Podobny przebieg mają masówki w innych zakładach pracy na Śląsku. W hucie „KOŚCIUSZKO" deklarację członków ZMP podpisało ogółem 40 robotników.

Wzmóc opiekę nad kadrami

— śmielej wysuwać aktyw na kierownicze stanowiska

Budowa zrębów socjalizmu w Polsce wymaga od klasy robotniczej zmobilizowania wszystkich sił, aby sprostać oczekującym ją wielkim i odpowiedzialnym zadaniom.

Tow. Nowak powiedział na V Plenum KC PZPR: **„Plan 6-letni stawia przed nami zadania przygotowania i wychowania kadr na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego. Wśród tych zadań na czoło wysuwa się przygotowanie i wychowanie kadr dla gospodarki narodowej, a w szczególności dla przemysłu".**

Musimy wyszkolić tysiące nowych inżynierów, techników, lekarzy, kierowników, majstrów i innych fachowców. Po plenum Komitetu Łódzkiego PZPR sprawą kadr zajęły się plenarne obrady komitetów dzielnicowych, które po rozpatrzeniu odpowiednich wniosków podjęły uchwały, mające stanowić wytyczne dla realizacji tego doniosłego dzieła.

PRZEWIDUJĄCA POLITYKA KADR DAJE DOBRE REZULTATY

Od tego czasu upłynęło 6 miesięcy. Odbywające się w tych dniach posiedzenia egzekutyw komitetów dzielnicowych przystąpiły do przeprowadzenia **oceny wykonania zadań IV Plenum.** Wyniki dotychczasowej realizacji uchwał IV Plenum wskazują, że poszczególne komitety dzielnicowe uzyskały poważne osiągnięcia w dziedzinie szkolenia i wysuwania kadr zarówno partyjnych, jak i zawodowych. Na terenie Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej przeszkolono 1.131 osób na kursach partyjnych, co przyczyniło się do zaktywizowania wielu organizacji partyjnych. Absolwenci kursów szkoleniowych zostali wysunięci na stanowiska pierwszych sekretarzy podstawowych organizacji, 36 towarzyszy skierowano do aparatu partyjnego.

Na Widzewie wysunięto nowe kadry młodzieżowców oraz bezpartyjnych na kierownicze stanowiska w fabrykach i instytucjach.

W dzielnicy Śródmieście dobrze przyswoiły sobie uchwały IV Plenum organizacje partyjne CZPJG, CZPWł, Centrali Odzieżowej i inne. Zorganizowały one szereg kursów do skonalenia zawodowego, m. in. kursy inwestycyjne, planowania, finansowe, które przysporzyły tym instytucjom poważnych rezerw kadrowych. Pozwoliło to na obsadzenie wielu stanowisk kierowniczych nowymi, dobrze przygotowanymi kadrami.

Na Śródmiejskiej-Lewej poważnymi osiągnięciami pochlubić się może organizacja partyjna MZK. Wysunęła ona między innymi do pracy w wydziale kadr tow. Uznańską, pracownicę kuchenną tej instytucji. Tow. Uznańska „obawiała się" początkowo awansu, uważając, że nie podoła tej pracy, jednakże sekretarz podstawowej organizacji tow. Wadowski przekonał ją, otoczył opieką, i dziś jest ona wzorową pracownicą wydziału kadr MZK.

BŁĘDY, KTÓRE NALEŻY NAPRAWIĆ

Jednak sukcesy powyższe nie powinny przesłaniać błędów, które ujawniły się w poczynaniach niektórych komitetów dzielnicowych. Poszczególne wydziały nie potrafiły ująć zagadnienia kadr w skali dzielnicowej. Wydział Kadr w Dzielnicy Śródmieście pracował bezplanowo, nie mając przygotowanych rezerw kadrowych. To też kiedy powstała potrzeba skierowania towarzyszy na szkolenie, trzeba było zorganizować doraźną akcję. Na terenie Dzielnicy Fabrycznej nie wszystkie kierownictwa zakładów i organizacje partyjne potrafiły należycie zaopiekować się przeszkolonymi robotnikami. Nie zdołano wykorzystać odpowiednio 17 absolwentów Technicum Włókienniczego, zaprzepaszczając w ten sposób nabyte przez nich kwalifikacje zawodowe.

Nie dostrzegano także aktywu bezpartyjnego, który wyróżnił się w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. A przecież zagadnienie kadr obejmuje nie tylko rezerwy, tkwiące w samej Partii, ale również i w masach bezpartyjnych, włączających się do wspólnego wysiłku dla wypełnienia zadań Planu 6-letniego. Zbyt nieśmiało jeszcze wysuwa się dotychczas robotników na kierownicze stanowiska. Nie należy przytem uważać za właściwy awans przemianowywanie przodujących, produkcyjnych robotników na pracowników administracyjnych — urzędników.

Tak pomyślany awans prowadzi do wypaczenia istoty uchwał IV Plenum.

TRZEBA TROSKLIWIE WYCHOWAĆ KADRY

Egzekutywy KD winny mieć stale na uwadze, że każda uchwała musi być właściwie rozpracowana i poddawana bacznej kontroli w trakcie realizacji. Po pewnym czasie należy przeprowadzić ocenę uzyskanych wyników. Trzeba, aby komitety dzielnicowe wydatniej skoordynowały pracę poszczególnych wydziałów w zakresie wyszukiwania i tworzenia rezerw kadrowych, aby wszystkie wydziały żyły zagadnieniem kadr. Przy przygotowywaniu rezerw należy wykorzystać kartoteki, w których notujemy wyróżniających się towarzyszy. Należy pamiętać o tym, że nasze kadry, to nie tylko ci, których możemy wysunąć już teraz, ale również i tacy, którzy rokują nadzieję, że po pewnym czasie podołają swym obowiązkom na wyższym stanowisku. Trzeba nad nimi pracować, trzeba ich widzieć w trakcie wykonywanej pracy. Wyróżniających się należy otoczyć dalszą opieką, aby mieli możność stałego podnoszenia swego partyjnego przygotowania i umiejętności zawodowych. Nie wolno zapominać o słowach towarzysza Stalina, wygłoszonych na XVIII Zjeździe WKP(b):

„Należycie dobierać kadry, to znaczy: po pierwsze — cenić kadry, jako złoty fundusz Partii i Państwa, dbać o nie i szanować je. Po wtóre — znać kadry, starannie poznawać zalety i wady każdego pracownika kadrowego, wiedzieć, na jakim stanowisku mogą się najlepiej rozwinąć zdolności pracownika. Po trzecie — troskliwie wychowywać kadry, pomagać każdemu czyniącemu postępy pracownikowi w podniesieniu się na wyższy szczebel, nie szczędząc czasu na cierpliwe zajmowanie się takimi pracownikami, aby przyspieszyć ich rozwój".

Egzekutywy komitetów dzielnicowych powinny wyciągnąć należytą naukę z oceny oraz wypowiedzi podczas dyskusji nad sprawą kadr. Niechaj wnioski, wysunięte w trakcie obrad, staną się drogowskazem dla dalszej realizacji uchwał IV Plenum, które mobilizuje do przygotowania kadr dla zwycięskiej realizacji Planu 6-letniego.

Z. Ruta.

WŁÓKNIARZE! W dniu drugiej rocznicy powstania PZPR wytężmy wszystkie siły do walki o plan w przemyśle bawełnianym

Zacieśnić sojusz z klasą robotniczą

Na marginesie uchwał Rady Naczelnej ZSL

Rada Naczelna ZSL, która obradowała w Warszawie, poddała wnikliwej analizie pracę Stronnictwa pod względem ideologicznym i organizacyjnym, podsumowała roczny dorobek Stronnictwa, jego wkład w dzieło rozwoju i umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, rozwoju państwa ludowego, wkład w dzieło socjalistycznej przebudowy wsi i udziału mas chłopskich w walce o pokój.

W ciągu roku zrobiono olbrzymi krok naprzód w kierunku przezwyciężenia kułackich teorii o rzekomym przeciwieństwie interesów chłopów i robotników, o rzekomej jedności całej wsi — włącznie z kułakami. Zjednoczony ruch ludowy, związany mocno z klasą robotniczą i jej przodującą siłą — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą — więzami **sojuszu robotniczo - chłopskiego,** stanął na platformie uznania przodującej roli klasy robotniczej, walki z kułactwem i spekulantami **na** wsi w obronie interesów średnio i małorolnych chłopów. „**ZSL** —czytamy w rezolucji Rady Naczelnej — **walczy dziś razem z PZPR o wspólny cel, jakim jest ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej, ustrój, w którym żaden człowiek nie będzie mógł wyzyskiwać innego człowieka, ustrój likwidujący wiekowe upośledzenie gospodarcze i kulturalne wsi w stosunku do miasta — tzn. ustrój socjalistyczny**".

Dotychczasowy **wkład ZSL w budowę fundamentów socjalizmu w naszym kraju** jest poważny. ZSL w ciągu ubiegłego roku brało aktywny udział w realizacji podatku gruntowego, opartego na nowych klasowych zasadach wymiaru, w akcjach planowego skupu zboża, mobilizowało mało i średniorolnych chłopów do planowego rozwijania hodowli, podwyższania plonów z ha. Wspólnie z naszymi gromadzkimi organizacjami partyjnymi ZSL przestrzegało sprawiedliwego wykonania pomocy sąsiedzkiej w czasie żniw i omłotów. Poważny dorobek posiada ZSL w socjalistycznej przebudowie wsi, w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych.

Obok podsumowania dotychczasowych osiągnięć Stronnictwa Rada Naczelna wskazała na braki ZSL w dziedzinie pracy ideologicznej i organizacyjnej. ZSL jest sojusznikiem politycznym PZPR w walce o ugruntowanie władzy ludowej, pomaga w budowie fundamentów socjalizmu w Polsce. **Podstawowa część organizacji i mas członkowskich ZSL z entuzjazmem i z zapałem podjęła zdecydowaną walkę o urzeczywistnienie wskazanego przez klasę robotniczą wielkiego celu — stanęła w szeregach budowniczych socjalizmu.**

Nie wszyscy jednak. Pozostała mniejszość, która stoi biernie w obliczu jasnej drogi, po której kroczy ZSL, to ludzie, którzy weszli do Stronnictwa, nie przezwyciężywszy do końca balastu mikołajczykowskiej wrogości do sprawy sojuszu robotniczo - chłopskiego, ludzie, którzy ulegają naciskowi kułackiemu i dawnym burżuazyjnym tradycjom agrarystycznym. Spośród tych ludzi, ze względu na niedostateczną czujność, rekrutują się nawet niektórzy działacze Stronnictwa.

Z nieprzezwyciężonego do końca balastu agrarystycznego i mikołajczykowskiego oraz z nacisku kułactwa wynikają fałszywe tendencje poszczególnych działaczy do wyodrębnienia ZSL z całości wielkiego ruchu mas pracujących miast i wsi, które pod kierownictwem klasy robotniczej walczą o zbudowanie socjalizmu. Obok tendencji wyodrębnienia spotyka się inne, nie mniej fałszywe tendencje, tendencje likwidatorskie, które głoszą, że ZSL nie jest potrzebne, bowiem budownictwem socjalistycznym kieruje klasa robotnicza i jej partia.

Te fałszywe tendencje, jak wskazała Rada Naczelna, wynikają z niedostatecznej pracy ideologicznej w masach członkowskich, z niezrozumienia istoty sojuszu robotniczo - chłopskiego na obecnym etapie, z niezrozumienia czołowej roli klasy robotniczej w budownictwie socjalistycznym.

— „**Sojusz robotniczo - chłopski na obecnym etapie** — stwierdził wiceprezes NKW ZSL Stefan Ignar— **jest to rewolucyjne przymierze klasy robotniczej z masami małorolnych i średniorolnych chłopów dla utrzymania formy władzy państwowej, nazwanej dyktaturą proletariatu, która w warunkach obecnych w Polsce występuje w postaci demokracji ludowej... ZSL nie jest kontrahentem PZPR, lecz sojusznikiem politycznym w realizacji jednolitej linii dyktatury proletariatu, kierowanej przez PZPR**".

Realizacja dyktatury proletariatu na wsi to bezkompromisowa walka z kułactwem, zmierzająca do ograniczenia i wyparcia jego wpływów, to obrona interesów mało i średnio rolnych chłopów, to stopniowe przejście gospodarki rolnej na tory spółdzielczości produkcyjnej, mającej — jak stwierdza rezolucja Rady Naczelnej — „**objąć w przyszłości całokształt gospodarstw chłopskich w Polsce**".

Szczególną uwagę zwróciła Rada Naczelna na prace ZSL wśród średnio rolnych chłopów, którzy stanowią główny trzon Stronnictwa. „**Jako swoje bojowe zadanie** — czytamy w rezolucji Rady Naczelnej — **ZSL uważa walkę o zdobywanie dla idei spółdzielczości produkcyjnej wsi starych, a w szczególności starych gospodarstw średniorolnych. Szczególną uwagę należy poświęcić popularyzacji spółdzielni I typu, jako najdostępniejszej formy dla chłopów średniorolnych**".

Obrady Rady Naczelnej ZSL sprecyzowały zadania Stronnictwa w dziedzinie realizacji sojuszu robotniczo - chłopskiego na obecnym etapie. Przyczynią się one do dalszego ubojowienia działaczy i mas członkowskich ZSL w socjalistycznym budownictwie. Gromadzkie organizacje partyjne, komitety gminne i powiatowe naszej Partii, w ścisłej współpracy z ogniwami ZSL i masami członkowskimi ZSL, w oparciu o uchwały KC naszej partii i Rady Naczelnej ZSL prowadzić będą do zwycięskiej walki mało i średniorolnych chłopów o socjalistyczną przebudowę, o dobrobyt i rozwój kulturalny polskiej wsi.

T. P.

Harmonijna współpraca

dźwignią naszych sukcesów

Dwie wielkie tablice, ustawione na terenie ZPB im. W. Bytomskiej, zwracają ogólną uwagę. Wszyscy członkowie załogi, którzy odchodzą po zakończeniu pracy, z zaciekawieniem odczytują i komentują wypisane na nich nazwiska oraz wyniki produkcyjne. Jak wskazuje treść napisów, są to tablice poświęcone przodownikom pracy, bohaterom klasy robotniczej.

Spośród przodujących tkaczek kilkakrotnie powtarza się tu nazwisko ob. **Anieli Gałczyńskiej**, wyrabiającej przeciętnie bazę w granicach od 108 do 110 proc.

Zastajemy ją na zebraniu koła ZMP, gdzie również chętnie i ofiarnie pracuje.

— Przede wszystkim — oświadcza ob. Gałczyńska — należy położyć nacisk na **kolektywną, harmonijną pracę całego zespołu.** Bez tego trudno mówić o zadawalających wynikach produkcyjnych. Tak więc osiągnięcia moje zawdzięczam rzetelnym wysiłkom majstra **Bolesława Cytryniaka**, jak również ob. **Krystyny Repak**, także członkini ZMP. Ważna jest również współpraca majstrów, tkączek oraz nakładaczek zmianowych.

Dużą rolę odgrywa też stałe, systematyczne pogłębianie swych kwalifikacji zawodowych. Poza tym, jako członkini ZMP, staram się pracować sprawnie i wydajnie, stanowi to bowiem obowiązek każdego członka naszej organizacji.

* * *

Powyższe twierdzenia w pełni uzasadni analiza wyników produkcyjnych innych zespołów. Nie może np. pochlubić się podobnymi sukcesami zespół ob. **Olejniczaka**. Świadczy to, że nie doprowadzono tam do należytej współpracy całego zespołu. Nie jest również w stanie uzyskać lepszych wyników tkaczka tam, gdzie nakłada ob. **Stanisława Podgórska**. Nie chce ona bowiem jej pomagać, czym szkodzi produkcji i sobie, gdyż przy takim stosunku do pracy trudno się czegoś nauczyć i zdobyć odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

Cała załoga tkalni winna sobie uświadomić, że jedynie **kolektywna i koleżeńska praca, oparta o socjalistyczny stosunek do swych obowiązków, ułatwi wykonanie planów produkcyjnych.** Przykładem tego służyć może zespół ob. Gałczyńskiej.

Janina Knapik
ZPB im. W. Bytomskiej.

Więcej troski o koła oddziałowe ZMP

w Zakładach im. Marchlewskiego

W oddziale ZPB im. J. Marchlewskiego, mieszczącym się przy ul. Pogonowskiego 3-5 pracuje znaczna ilość młodzieży. Są wśród nich liczni przodownicy pracy.

ZMP-owiec **Feliks Milczarek** (tkacz) wykonał do 18. listopada br. swój plan roczny, a ob. **Janina Duranowska**, która uprzednio wyrabiała 70 proc. bazy, dzięki stałemu podnoszeniu swych kwalifikacji zawodowych, uzyskała przy pełnieniu Wart Pokoju 115 proc. bazy, zdobywając tym samym Proporzec Przechodni.

Obok tych sukcesów istnieją tu poważne braki, będące wynikiem słabej opieki i pomocy ze strony Zarządu Fabrycznego ZMP. Nikt spośród jego członków nie kwapi się nigdy do przyjścia na zebranie kół ZMP naszego oddziału, aby wspólnie omówić bolączki terenowe i pomóc w trudnościach. Jako przykład niech posłuży fakt, że od Plenum Rady Naczelnej ZMP minęły już 4 miesiące, a tutejsza organizacja młodzieżowa prawie wcale nie wzrosła liczebnie, choć istnieją tu duże możliwości jej rozwoju.

Zaniedbane zostało również szkolenie ideologiczne i to z winy Zarządu Fabrycznego, który skierował do nas nieodpowiedniego wykładowcę. Poprowadził on jedno zajęcie, lecz już na drugie, ku rozgoryczeniu słuchaczy, w ogóle się nie zjawił.

Trzeba również, żeby i organizacja partyjna wykazała więcej zainteresowania dla pracy naszych kół. Wyznaczany przez egzekutywę towarzysz winien uczęszczać na zebrania kół, tymczasem nawiązuje on z nami kontakt tylko od przypadku do przypadku. Przy systematycznej pomocy ze strony organizacji partyjnej styl pracy kół ZMP z całą pewnością ulegnie zmianie na lepsze.

Zdzisław Szymański

Załoga powinna znać

plany produkcyjne fabryki

Załoga ŁZWANN A-21 nie tylko nie zna planów produkcyjnych swych zakładów, lecz jest ponadto fałszywie informowana o wynikach pracy (np. za III kwartał).

W salach produkcyjnych rozmieszczono wprawdzie pięknie sporządzone wykresy, obrazujące procent wykonania planów, lecz nie zawierają one prawdziwych danych. W III kwartale br. nie zrealizowaliśmy w żadnym miesiącu oficjalnie zatwierdzonego planu, natomiast wykres wykazuje wykonanie planu: 107,9 proc. — w lipcu, 101,6 proc. — w sierpniu, 103,1 proc. — we wrześniu.

Takie fałszywe informacje demobilizują załogę. Nic dziwnego, że wśród załogi słyszy się nieraz następujące wypowiedzi: „Nie bardzo wiemy, o co chodzi. Na naradzie wytwórczej kierownictwo produkcji oznajmia, że planów nie wypełniamy, a tu znów powiadamiają, że plan został wykonany."

Od dwu miesięcy wstrzymano wypłatę premii dla pracowników.

Coś tu nie jest w porządku, albo u nas, albo w Centralnym Zarządzie.

H. Żyżka
ŁZWANN A-21

Zwycięski wyścig z czasem

Załoga ZPB im. Dubois kończy plan produkcyjny na 1950 r.

Dyskusja w lokalu komitetu partyjnego Zakładów im. Dubois była burzliwa i gorąca:

— Nie damy rady — padły głosy. — Majstrowie nie są dobrze zapoznani z nowymi maszynami....

— Jakże — skarżono się dalej — przy tych wszystkich niedociągnięciach można mówić o przejściu na obsługę 16 i 32 krosien? Zawiemy tylko plan, nie wykonamy zadania, okryjemy się wstydem.

Cóż było powodem tak ożywionej dyskusji, w której obok krytycznej oceny sytuacji sypały się również praktyczne, twórcze wnioski?

Oto Zakłady im. Dubois otrzymały pierwsze krosna produkcji krajowej. Z trudem wwindowano je na trzecie piętro do lśniącej bielą sali o dużych, jasnych oknach. Z szacunkiem dotykali nowych, pięknych maszyn tkacze, majstrowie i układaczki. Podziwiali każdy szczegół techniczny, z uczuciem dumy odczytując znak firmowy: „Metalotekstyl — Polska".

— Nasze maszyny — powtarzała głęboko wzruszona tow. Julia Jakutowicz, wiceprzewodnicząca rady zakładowej — polskie maszyny... Sprowadzaliśmy je dotąd z zagranicy, płaciliśmy za nie drogie pieniądze.

Inicjatywa organizacji partyjnej

Lecz pierwsza generalna próba użycia nowych maszyn rozczarowała w pewnym stopniu niektórych towarzyszy do połyskujących barwą stali krosien.

Zjawisko to można było z góry przewidzieć: obsługa skomplikowanych automatów wymaga przecież dokładnej ich znajomości.

Czyżby to stanowiło główną przyczynę „rozczarowania" pewnej części towarzyszy? Rzecz jasna — nie. Przyczyny tej należało szukać głębiej.

Przez dziesiątki lat, w okresie międzywojennym i po wyzwoleniu, tkacze oraz majstrowie pracowali przy angielskich i francuskich krosnach, obsługując najwyżej 4 do 6 maszyn na dwóch zmianach. A tymczasem polskie automaty pozwalają skutecznie łamać tę przestarzałą „tradycję".

Dlaczego? Oto mianowicie u końca nowych maszyn znajduje się automat do nawijania szpul, którą to czynność dawniej wykonywało się ręcznie. Ten ważny moment należało wykorzystać w produkcji. I wykorzystał go komitet partyjny ZPB im. Dubois, postanawiając, w porozumieniu z radą zakładową, urządzić tu jeszcze przed końcem roku salę warsztatowców na trzy zmiany, by zamiast 6 krosien móc obsługiwać 16, a nawet 32 krosna.

Doniosła inicjatywa organizacji partyjnej nie od razu znalazła zrozumienie całego aparatu technicznego zakładów. Niektórzy towarzysze zaczęli początkowo „rozkładać ręce":

— Nie damy rady — twierdzili. — Majstrowie nie są technicznie przygotowani do tej zmiany i nie nadążą z pomocą tkaczkom.

Lecz organizacja partyjna twardo obstawała przy swoim. Podtrzymywała ją w tym przekonaniu poważna ilość tkaczek, które już „zasmakowały" w twórczej pracy wielowarsztatowej przy nowych maszynach. W tych warunkach można było przejść do generalnej ofensywy.

Bitwa o oficerów produkcji

Plan pierwszego półrocza został w tkalni ZPB im. Dubois wykonany w 100 proc. Lecz w lipcu uzyskano zaledwie 98,5 proc., w sierpniu zaś tylko 96 proc. Wprawdzie tow. Jakutowicz usiłowała to złożyć na karb urlopów, lecz sekretarz Komitetu Zakładowego, tow. Trzeciak był całkiem innego zdania.

— Trzeba — oświadczył — przeszkolić majstrów. Innych, zasadniczych trudności nie ma. Plan jest realny i można go nawet przekroczyć.

I tak komitet partyjny rozpoczął bój o podniesienie kwalifikacji majstrów.

Majstrowie, członkowie Partii, zostali zaproszeni na posiedzenie egzekutywy. Długo i cierpliwie wyjaśniano im konieczność szkolenia zawodowego.

— Musicie prześcignąć czas, gdyż inaczej pozostaniecie w tyle.

Większość majstrów z całym przekonaniem przystąpiła do szkolenia zawodowego. Postanowiono również dokształcić podmajstrzych i zaawansować ich w przyszłości na majstrów.

Opieszałych wzięła pod „obstrzał" grupa partyjna tow. Grzelaka. Grupa ta, zatrudniona w przędzalni, skrupulatnie badała przyczyny braków, wychwytywała błędy w produkcji. Brakarze byli „bezlitośni": niejeden z majstrów musiał wysłuchać słów gorzkiej krytyki. W wyniku jednak szkolenia zawodowego (przeszkolono 13 majstrów) oraz kontroli ze strony grupy partyjnej w ciągu ostatnich dwóch miesięcy nie tylko podskoczyła produkcja do 102 proc., lecz również obniżyła się ilość braków o 2,5 proc.

Jasna droga

Przypominacie sobie bohaterkę radzieckiego filmu „Jasna Droga"? Jej jasna droga — to droga twórczej pracy, podnoszenia poziomu ideologicznego i zawodowego, nieustannej nauki, która otwiera szerokie perspektywy awansu społecznego.

Na sali ZPB im. Dubois, gdzie zainstalowano nowe krosna polskiej produkcji, znajdziemy niejedną robotnicę, która kroczy śladami bohaterki radzieckiego filmu.

Nie śniło się np. zapewne nigdy 19-letniej Genowefie Miśnik, córce bezrolnego chłopa z Pujat, że uzyska tak wielkie możliwości nauki i awansu społecznego. Miśnik, której ojciec otrzymał z rąk władzy ludowej 3 ha ziemi, pracuje od pięciu miesięcy w tkalni. Kogoż to dawniej, w latach międzywojennych, obchodził los zwykłej wiejskiej dziewczyny z zapadłych Pujat? A dziś — interesuje się nią troskliwie i organizacja partyjna i ZMP i rada zakładowa.

— Trzeba się uczyć, kol. Miśnik — namawiają życzliwie towarzysze. — Pragniemy, abyście wyrośli na dobrego fachowca — na inżyniera.

— Radzę Wam się zastanowić — mówi poważnym głosem tow. Trzeciak do czołowej tkaczki, Kazimiery Żbik. — Chcielibyśmy Was posłać do Technicum Włókienniczego, żebyście zasilili kadry naszej ludowej inteligencji.

Praca Kazimiery Żbik stanowi żywe potwierdzenie słów towarzysza Stalina, wypowiedzianych w 1935 r. na Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców:

> **„Podstawą ruchu stachanowskiego było przede wszystkim gruntowne polepszenie materialnego położenia robotników. Życie stało się lepsze... Życie stało się weselsze. A gdy życie jest wesołe, to i praca idzie dobrze. Stąd wysokie normy wydajności".**

— Dawniej — oświadcza ob. Żbik — pracowałam na sześciu angielskich krosnach i zarabiałam 10 tys. zł. Dziś na 16 maszynach otrzymuję 29 tys. zł. (wg. starej waluty).

— W jaki sposób dochodzę do dobrych rezultatów pracy? Żaden to sekret. Ot, po prostu zabieram się wcześniej do pracy. Przygotowuję sobie maszyny, wałki do wymiany i wyciągam niepotrzebne nitki. Przy pomocy majstra Jencza puszczam maszyny na pełny bieg. To umożliwia mi osiągnięcie od 15 do 20 tys. wątków więcej.

Ma rację tow. Trzeciak, namawiając Kazimierę Żbik do nauki w Technicum. Ma rację, podobnie jak wówczas, gdy wysunął przed całą załogą tkalni konieczność przejścia na wielowarsztatowość i przeszkolenia majstrów.

Dziś załoga tkalni nie tylko skutecznie walczy o wykonanie końcowych zadań pierwszego roku Planu 6-letniego, lecz, pewna sukcesu, podjęła samorzutnie zobowiązanie wyprodukowania wielu tysięcy metrów tkanin ponad plan i dopomożenia tkaczom zakładów pracy, odstających w produkcji.

* * *

Na frontonie budynku fabrycznego ZPB im. Dubois widnieje transparent: „**Plan pierwszego roku Sześciolatki wykonamy na dzień 23 grudnia**".

Ogromne litery zdają się żywym głosem przemawiać z czerwieni transparentu do każdego robotnika: „A ty co zrobiłeś dla wykonania planu?"

Załoga Zakładów im. Dubois posiada na tym odcinku poważne osiągnięcia. Specjalnie powołana przez załogę „trójka pracy" pomaga robotnikom usuwać niedomagania, aby przyspieszyć termin wykonania planu.

Najpoważniejsze trudności w tkalni zostały przezwyciężone.

Majstrowie i tkaczki przekonali się, że przy stałym podnoszeniu kwalifikacji zawodowych można walczyć z czasem i prześcignąć go. Doceniają te możliwości ludzie tych zakładów, wyrażając swój twórczy, robotniczy entuzjazm do pracy — tysiącami metrów ponadplanowej produkcji.

Jan Adamowski.



1) Czołowa tkaczka Kazimiera Żbik, która wykonała w listopadzie 173,6 proc. bazy, osiągając 99,3 proc. pierwszego gatunku.
2) i 4) Dwie przodownice — tkaczka Maria Szczypek i prządka Leokadia Owczarek.
3) Wybitny majster tkacki Stanisław Wałęski, odznaczony dwukrotnie odznaką „Przodownika Pracy".
5) Tkaczka Emilia Gozdalik, wykonująca przeciętnie 102 proc. bazy.
6) „Trójka pracy" — tow. tow. Józef Krzywański, Helena Kruszewska i ZMP-owiec Eward Olszewski — analizuje jakość wyprodukowanej przędzy.

(Do reportażu obok).

Podstępne knowania angielskiego wywiadu

Zeznania świadków w 4 i 5 dniu procesu Turnera i S-ki

W dalszym ciągu swych zeznań Majewski oświadcza, że gdy postanowił przenieść się na Wybrzeże — Dobree-Bell polecił mu, aby zebrał informacje o stacjonujących tam jednostkach lotnictwa wojskowego, jak również o tajnych urządzeniach technicznych w pasie obronnym Wybrzeża.

Ustaliwszy, że z Dobree-Bell'em będzie się kontaktował przez mjr. Marshalla, świadek wyjechał na Wybrzeże i na następne spotkanie — wiosną 1949 r. przywiózł już zastępcy brytyjskiego attache lotniczego „rozpracowanie" warsztatów lotniczych oraz sprzętu wojskowej jednostki lotniczej.

O spotkaniu tym świadek Majewski mówi w sposób następujący:

„W Zalesiu, u mjr. Dobree-Bell'a zastałem również jego żonę i płk. Turnera. Mjr. Dobree-Bell początkowo częstował nas wódką i rozmowa toczyła się na tematy towarzyskie. W pewnym momencie major poprosił mnie na górę na rozmowę. Powiedziałem mu wówczas o mojej dramatycznej sytuacji: że ojciec jest aresztowany i że mnie w każdej chwili grozi to samo, wobec czego proszę o przerzut za granicę.

Powiedziałem mu, że kwestia przerzutu za granicę jest kwestią mojego losu, sie Dobree-Bell odpowiedział, że niestety może mi okazać w tej ciężkiej dla mnie chwili jedynie pomoc finansową.

ŚWIADEK: Pieniądze wręczył po wyznaczeniu zadania. W momencie którym ja te pieniądze rzuciłem na łóżko.

Dobree-Bell usiadł na nich. Wyznaczył mi zadanie i powiedział, że muszę się bezwarunkowo czymś wykazać, jeśli chcę wyjechać za granicę. **Zadanie to polegało na zmierzeniu długości pewnej anteny. Tym miałem zapłacić za swój wyjazd za granicę.**

Gdy świadek powrócił z Wybrzeża, zgłosił się do mjr. Marshalla, który zakomunikował świadkowi, że Dobree-Bell w wyniku zabójstwa kobiety, którą przejechał samochodem, opuścił Polskę. Marshall zatrzymał Majewskiego w swoim mieszkaniu przy ul. Obrońców 2, a następnie, gdy się ściemniło, zawiózł go do willi Turnera w Zalesiu.

Płk. Turner zapytał mnie — zeznaje świadek — czy dostałem jakieś pieniądze od mjr. Dobree-Bella i czy wykonałem powierzone mi zadania. Na to odpowiedziałem, że częściowo nie mogłem tego wykonać, ze względu na niemożliwość dotarcia dla dokonania pomiarów. Zauważyłem, że **płk. Turnerowi bardzo na tym zależało.**

Po pewnym czasie, gdy świadek zgłosił się do mieszkania Marshalla, otworzył mu drzwi nieznajomy osobnik — jak okazało się później mjr. Vass, następca mjr. Marshalla. Oświadczył on, że mjr. Marshall wyjechał z Polski. Świadek wymienił wówczas hasło „Bedford Garden" i poprosił o skomunikowanie z płk. Turnerem, jednak mjr. Vass odpowiedział, że płk. Turner również wyjechał z Polski.

Vass zapoznał Majewskiego z mjr. Frenche z attachatu lotniczego, który również nie chciał powiedzieć nic konkretnego o przerzucie, zlecił mu natomiast nowe zadania szpiegowskie dotyczące różnych obiektów lotniczych na Wybrzeżu.

Niedługo potem Majewski został aresztowany.

Świadek **Zofia Michałowska**, córka obszarnika, skazana na 12 lat więzienia za przynależność do nielegalnej organizacji WIN, pracowała przed aresztowaniem w ambasadzie USA w Warszawie. Tam zetknęła się z attache wojskowym ambasady Jessicem, któremu doręczała materiały szpiegowskie zebrane przez członków WIN-u. Były to informacje gospodarcze i wojskowe.

Następnie zeznaje świadek **Ivonne Bassaler**, skazana na 9 lat więzienia jako agent wywiadu francuskiego. Bassaler zeznaje, **że szefem wywiadu francuskiego na Polskę był zastępca attache wojskowego ambasady francuskiej w Polsce, mjr. Humm.** Świadek pełniła funkcję kierownika siatki szpiegowskiej na okręg wrocławski.

Ostatnim świadkiem przesłuchanym w czwartym dniu procesu był **Kazimierz Gorzkowski**, urzędnik bankowy, skazany na karę więzienia za współpracę z nielegalną organizacją pod nazwą „Komitet Porozumiewawczy Organizacji Podziemnych". Świadek stwierdza, iż dowiedział się od płk. Lipińskiego — jednego z kierowników tej organizacji — **że zastępca brytyjskiego attache wojskowego w Warszawie, mjr. Winton, prowadził działalność wywiadowczą na terenie Polski.**

* * *

WARSZAWA (PAP). 14 bm. — piąty dzień procesu b. brytyjskiego attache lotniczego Claude Turnera i współoskarżonych wypełniły zeznania dalszych świadków. M. in. zeznawała **sekretarka osobista Mikołajczyka — Maria Hulewiczowa, która przedstawiła konszachty** Mikołajczyka z politykami anglosaskimi oraz okoliczności, w jakich odbyła się jego ucieczka z Polski.

Pierwszy składa zeznania świadek **Zygmunt Lachert**, skazany na karę dożywotniego więzienia za działalność podziemną w ramach nielegalnej organizacji pod nazwą „Ośrodek".

Świadek **Zofia Zawadzka**, odbywająca karę za usiłowanie nielegalnego wyjazdu z Polski, była przed aresztowaniem urzędniczką ambasady brytyjskiej. Plan nielegalnego wyjazdu Zawadzkiej ułożony został przez pierwszego sekretarza ambasady brytyjskiej — Eddena i jeszcze jednego wyższego urzędnika tej ambasady. W odpowiedzi na list wysłany przez jednego z nich do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie, nadeszła odpowiedź, datowana dnia 6 grudnia 1948 r. i podpisana przez szefa departamentu północnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Foreign Office), zawierająca zgodę na udzielenie wiz angielskich dla Zawadzkiej i pewnego lotnika, który miał uciekać wraz z nią. **W piśmie podkreślono również, że byłoby pożądane, aby uciekający lotnik zebrał jak najszersze informacje dotyczące organizacji lotnictwa w Polsce.**

W dalszym ciągu zeznań — Zawadzka oświadczyła, że ambasada brytyjska pomagała wielokrotnie obywatelom polskim w przerzutach za granicę. M. in. udzielono pomocy jednej z urzędniczek ambasady Marii Buyno, która wyjechała nielegalnie do Anglii.

Odnośnie osoby Sneddona świadek zeznaje, że oficjalnie pełnił on funkcje szefa działu wizowego ambasady brytyjskiej.

Prok.: A co robił Sneddon poza oficjalnym zajęciem?

Świadek Zawadzka: Zbierał informacje wywiadowcze.

Zawadzka stwierdza następnie, że działalność wywiadowczą na szkodę Państwa Polskiego prowadził również pierwszy sekretarz polityczny ambasady brytyjskiej **Winch.**

Z kolei przesłuchany został świadek, b. dyrektor DOKP Katowice — **Bolesław Olędzki**, który za zdradę tajemnic państwowych skazany został na 10 lat więzienia. W obszernych zeznaniach świadek opisał **perfidne metody**, jakimi posługiwał się wicekonsul brytyjski w Katowicach **Scott** w celu uzyskania od niego **informacji szpiegowskich.** Początkowo konsul brytyjski w Katowicach Dickinson oraz wicekonsul Scott nawiązali ze świadkiem kontakty towarzyskie. Wkrótce potem Scott zjawił się u Olędzkiego i prowadząc sprytnie rozmowę wydobył od niego szereg wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową. Informacje, których Olędzki udzielił podczas tej i następnej wizyty Scotta, dotyczyły kolejnictwa oraz przemysłu polskiego.

Kończąc zeznania Olędzki podkreślił, jak łatwo „dać się wziąć na lep pseudo przyjaciół, którzy używają różnych chwytów od towarzyskich spotkań, poprzez niewinne rozmowy, poprzez szantaż i groźby, poprzez obietnice pomocy w nielegalnej ucieczce i poprzez pieniądze — poprzez cały wachlarz tych metod, które stosuje obcy wywiad".

Następny świadek **Eugeniusz Gruda**, referent prasowy Związku Zaw. Prac. Służby Zdrowia opowiada, że w 1943 r. — w czasie pobytu w Londynie przechodził przeszkolenie na specjalnym kursie dywersyjno-wywiadowczym. Tam zetknął się z pewnym porucznikiem brytyjskim, którego po powrocie do Polski w 1947 r. spotkał w ambasadzie brytyjskiej. Świadek dowiedział się wówczas, że jest on urzędnikiem ambasady.

Świadek **Ugorny Tadeusz** — marynarz, zeznaje, że w 1946 r. w Szczecinie w czasie jego pracy w delegaturze rządu dla spraw Wybrzeża częstym gościem w biurach delegatury bywał **brytyjski wicekonsul Walters.**

Po pierwszej takiej wizycie Walters nawiązał z Ugornym **stosunki towarzyskie** i coraz częściej przychodził do biura, w którym, jak mówił świadek, „czuł się jak u siebie w domu".

W miarę rozwoju tych „stosunków towarzyskich" Walters uzyskał od świadka odbitkę planu i inne dane, dotyczące Portu Szczecińskiego oraz mapę rejonu Dolnej Odry.

Wzmóc czujność

PRZEBIEG procesu Turnera i współoskarżonych wskazuje całemu społeczeństwu **na konieczność wzmożenia czujności** w stosunku do działalności szpiegowskiej mocarstw imperialistycznych w naszym kraju. Zwłaszcza czwarty dzień rozprawy dostarczył obfitego materiału dotyczącego tego zagadnienia.

Poprzednio już Turner relacjonował opinię gen. Forbesa, byłego attache lotniczego w Moskwie, o trudnościach nie do pokonania, jakie napotykają w swej działalności szpiegowskiej panowie „dyplomaci" państw kapitalistycznych w ZSRR.

Jeden ze świadków, szpieg angielski, Majewski przedstawił sądowi taktykę wywiadu imperialistów, o której informował go zastępca attache lotniczego w Warszawie mjr. Dobree-Bell.

Próbujmy „rozpracować" organizacje np. lotnictwa w Polsce i innych krajach demokracji ludowej. Jest ona chyba oparta na wzorach radzieckich — rozumuje wrogi agresywny wywiad — a otrzymamy w ten sposób, obok danych o polskim lotnictwie, pośrednio schemat organizacji radzieckiej, skoro u źródła, w ZSRR niczego nie można się dowiedzieć.

Jest to naturalnie chlubne świadectwo wystawione przez wrogów ludziom radzieckim, ich dojrzałości politycznej, wysokiej świadomości, patriotyzmowi, wyostrzonej czujności klasowej, dzięki którym społeczeństwo radzieckie całkowicie izolowało placówki „dyplomatyczne" państw imperialistycznych, wytworzyło wokół nich próżnię nie do przebycia dla szpiega.

Warto przypomnieć pewną znamienną rozmowę jednego z bardzo „ciekawych" cudzoziemców w ZSRR, który zapytał kiedyś robotnika radzieckiego ilu pracowników zatrudnia fabryka, w której pracuje. „Tylu, ilu jest w niej członków związku zawodowego" — brzmiała odpowiedź. „A ilu jest u was związkowców?" „Tylu — odparł robotnik radziecki — ilu jest ludzi zatrudnionych w fabryce". Robotnik ten nie jest żadnym wyjątkiem. W podobny sposób zachowałby się każdy niemal przeciętny obywatel radziecki. W takich warunkach zrozumiałe są oczywiste kłopoty i trudności pp. Forbesów i Dobree-Bellów w ich niecnej działalności.

Ich taktyka zbierania danych szpiegowskich o Związku Radzieckim, pośrednio poprzez kraje demokracji ludowej oznacza, że w krajach tych należy się liczyć ze szczególnie silnym natężeniem roboty szpiegowskiej. **Nakłada to na nas obowiązek maksymalnego wzmożenia czujności.**

Wczorajsze zeznania świadków odsłoniły stosowane przez zachodnich „dyplomatów" metody wciągania ludzi do roboty wywiadowczej. Od ogólnej nie obowiązującej rozmowy przechodzi się zazwyczaj do spraw politycznych, sonduje się opinię rozmówcy, skierowuje dialog na temat zakładu pracy, pyta o niewinne rzeczy, zapewnia o przyjaźni dla Polski. Wszystko to dzieje się w atmosferze uprzedzającej grzeczności. Często organizator siatki szpiegowskiej wyświadcza różne grzeczności, obdarowuje drobnym dla niepoznaki upominkiem. Niektórym to imponuje, u innych wywołuje poczucie pewnego zobowiązania. Trudno więc odmówić wyświadczenia drobnej przysługi wzajemnej — doręczenia komuś listu, zapoznania z kimś, zdobycia drobnej informacji. Szpieg uzależnia oczywiście taktykę od tego z kim ma do czynienia, indywidualizuje metody. Ale szpieg jest również bezwzględny, gdy zdobył już coś konkretnego, coś obciążającego, słowem gdy ma już swego partnera, jak to mówią, w ręku, odkrywa powoli przyłbicę, żąda coraz więcej, coraz natarczywiej, nalega, daje pieniądze. Czyni w ten sposób szpiega z człowieka, który może rozmyślnie nie poszedłby na służbę obcego wywiadu.

I tak np. wicekonsul brytyjski w Łodzi Gilbert od ogólnej rozmowy ze świadkiem Zeydą o włókienniczym przemyśle w Anglii i w Polsce przeszedł stopniowo do pytań o aktualny stan zatrudnienia i rozmiary produkcji, a gdy informacje te uzyskał, zażądał stałych kwartalnych sprawozdań oraz wykazu fabryk i parku maszynowego.

Od grzecznościowego zabierania samochodem z Zalesia do Warszawy Ireny Findeisen, od zaproszenia jej na przyjęcie i pokaz filmu made in USA „Bomba atomowa na Bikini" — niedaleka była droga do uczynienia z niej „skrzynki" wywiadu.

Organizując swą siatkę szpiegowską, wytrawni wywiadowcy anglosascy starają się do niej wciągnąć przede wszystkim ludzi wrogich Polsce Ludowej. Nie ograniczają się jednak tylko do tej kategorii ludzi, wysuwając swe macki do wszelkich dostępnych dla nich środowisk.

Ujawnienie w toczącym się procesie tajników imperialistycznego wywiadu, jego metod i agresywnych planów w stosunku do Polski, musi zmobilizować czujność całego społeczeństwa. Wymaga tego sprawa naszego bezpieczeństwa i całej przyszłości narodu. Wzorem Związku Radzieckiego musimy zamknąć wszystkie kanały wywiadu w Polsce. Musimy pamiętać o zasadniczym dla wszystkich nakazie: WZMÓC CZUJNOŚĆ!

Plany roczne

wykonane przed terminem

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU ARTYKUŁÓW I TKANIN TECHNICZNYCH

Zjednoczenie Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych wykonało plan roczny produkcji pod względem wartości w dniu 5. XII. — na 7 dni przed uprzednio ustalonym terminem.

CHODAKOWSKIE ZAKŁADY WŁÓKIEN SZTUCZNYCH

Zakłady Włókien Sztucznych w Chodakowie, wykonały roczny plan państwowy 7. XII. Plan wartościowy wykonano w dniu 22 listopada.

ZPW IM. GWARDII LUDOWEJ

Załoga ZPW im. Gwardii Ludowej wykonała w dniu 7. grudnia br. roczny plan w czesalni. Wykonano również zobowiązania długofalowe.

ZPP IM. ZUBRZYCKIEGO

Załoga ZPP im. Zubrzyckiego w dniu 12. XII. wykonała roczny plan produkcji.

TOMASZOWSKA FABRYKA DYWANÓW I CHODNIKÓW

Tomaszowska Fabryka Dywanów i Chodników, wykonała już plan produkcyjny na rok 1950.

POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE

Polskie Zakłady Zbożowe meldują, że młyn w Sieradzu, wykonał roczny plan przemiału, w dniu 7 grudnia.

ZAKŁAD METALOWY Nr 45 W GŁOWNIE

Robotnicy Zakładu Metalowego Nr 45 w Głownie, wykonali roczny plan 20 listopada, czyli na 10 dni wcześniej niż przewidywało podjęte przez załogę zobowiązanie.

PRZECIWKO BEZPRAWIU WŁADZ BRYTYJSKICH

wobec polskich urzędników konsularnych w Niemczech Zachodnich

Stanowczy protest Rządu RP

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

do gmachu konsulatu polskiego w Hamburgu, usuwając przemocą pracowników znajdujących się tam i pełniących czynności służbowe.

Ten oburzający akt stanowi **brutalne pogwałcenie wszelkich zasad przyzwoitości i norm, przyjętych w stosunkach międzynarodowych.** Ponadto przez pozbawienie polskich konsularnych funkcjonariuszy immunitetów i praw oraz przez brutalne usunięcie pracowników konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu **władze brytyjskie ujawniły lekceważenie i brak poszanowania dla podpisanych przez siebie porozumień.**

Podstawy prawne istnienia konsulatów polskich w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec zostały już szczegółowo przedstawione w nocie Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z dnia 9 listopada 1950 r. oraz w nocie Ambasady Polskiej w Londynie z dnia 1 grudnia 1950 roku i są dobrze znane rządowi Jego Królewskiej Mości. Obecnie Rząd Polski stwierdza jedynie, że **władze brytyjskie pogwałciły przez swoje zarządzenia i działania w stosunku do polskich konsulatów:**

a) **wyraźne zobowiązania rządu Jego Królewskiej Mości, zawarte w porozumieniach Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR w sprawie Niemiec, a w szczególności deklaracje z 5 czerwca 1945 roku;**

b) **dwustronne porozumienia zawarte w wymianie not między szefem Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie a p. Christopher Steel w 1947 roku i p. Westropp w 1948 roku.**

Pogwałcenie powyższych porozumień jest następstwem uprawianej przez trzy mocarstwa zachodnie polityki udaremnienia jedności Niemiec, w wyniku której mocarstwa te powołały do życia separatystyczny organ trzech mocarstw — Wysoką Komisję Aliancką z zamiarem przedłużenia okupacji na czas nieokreślony i wykorzystania jej dla swoich antypokojowych celów.

Nie uznając tej podkopującej pokój polityki i stojąc niezmiennie na stanowisku poszanowania porozumień czterech mocarstw, **Rząd Polski traktuje jako bezprawne wszelkie wydane w stosunku do konsulatów polskich zarządzenia, które władze brytyjskie usiłują uzasadnić właśnie istnieniem organów separatystycznych.**

Rząd Polski i polska opinia publiczna jest świadoma faktu, że **działania władz brytyjskich w stosunku do konsulatów, charakteryzujące się łamaniem formalnie zaciągniętych zobowiązań, brutalnością i nieliczeniem się nawet z pozorami prawa, stoją w bezpośrednim związku z aktualną polityką rządu Jego Królewskiej Mości w sprawie Niemiec.**

Akcja przeciwko konsulatom polskim odbywa się równocześnie z aktywną działalnością rządu Jego Królewskiej Mości **na rzecz kierowanej przez amerykańskie koła rządzące pospiesznej budowy armii niemieckiej, przy pomocy zachowanych kadr hitlerowskich, celem włączenia jej jako siły podstawowej do tak zwanej armii atlantyckiej. Za zgodą i przy udziale rządu Jego Królewskiej Mości odbywa się gorączkowy proces przystosowywania do celów wojennych zachodnio-niemieckiej gospodarki i przemysłu, w którym Stany Zjednoczone od dawna zapewniły sobie dominujący wpływ. Od kilku lat brytyjskie władze okupacyjne chronią zbrodniarzy wojennych, winnych niezliczonych zbrodni popełnionych na narodzie polskim oraz sprzyjają rozwojowi wrogich Polsce ugrupowań i organizacji rewizjonistycznych, kierowanych najczęściej przez spadkobierców hitlerowskiego faszyzmu, którym obecnie wyznacza się poczesne miejsce w planach remilitaryzacyjnych.**

Warto wspomnieć i o takim nie pozbawionym znaczenia szczególe, że według oświadczenia lokalnych władz brytyjskich **pomieszczenia konsulatów polskich potrzebne są dla wojsk okupacyjnych.**

Usuwanie konsulatów polskich ze strefy brytyjskiej Niemiec jest częścią **składową tej groźnej dla pokoju polityki trzech mocarstw.** Oczywiste jest bowiem, że wobec mobilizacji niemieckich sił agresywnych, wobec planu sprowadzania nowych kontyngentów wojsk okupacyjnych do Niemiec Zachodnich, władze okupacyjne zachodnich stref Niemiec nie chcą tolerować na tym terenie przedstawicieli Polski, przeciw której między innymi skierowane jest ostrze remilitaryzacji Niemiec.

Usuwanie konsulatów polskich z zachodnich stref okupacyjnych jest zarazem związane z polityką trzech mocarstw izolowania społeczeństwa zachodnio-niemieckiego od narodów realizujących politykę pokoju. Wiadomo, że poważna część narodu niemieckiego świadoma tego, że nowa awantura wojenna musiałaby nieuchronnie pogrążyć Niemcy w jeszcze straszliwszą katastrofę, szuka dróg pokojowego współżycia z innymi narodami, w tej liczbie i z Polską, drogą rozbudowy stosunków gospodarczych, handlowych i kulturalnych; wiadomo, że dążenia te wzrastają niepowstrzymanie również w Niemczech Zachodnich. Ta część społeczeństwa niemieckiego, której znaczenie rośnie i przybiera na sile, a która dostrzega niebezpieczeństwa płynące z agresywnej i nieobliczalnej polityki trzech mocarstw — rozumie i właściwie ocenia motywy usuwania przez władze okupacyjne polskich placówek konsularnych z terenu Niemiec Zachodnich, **motywy, które nie mają nic wspólnego z interesami narodu niemieckiego.**

Należy nadto podkreślić, że **polskie placówki konsularne w strefie brytyjskiej załatwiały tysiące spraw konsularnych, związanych z interesami obywateli niemieckich.**

Władze brytyjskie zignorowały prawa i interesy państwa polskiego i obywateli polskich, które na terenie strefy brytyjskiej winny być chronione przez polskie urzędy konsularne. Te prawa i interesy wymagają specjalnej pieczy w Niemczech Zachodnich, gdzie władze okupacyjne w ciągu przeszło pięcioletniej okupacji nie wykonały swych zobowiązań w stosunku do uzasadnionych roszczeń Państwa Polskiego i jego obywateli, sabotując systematycznie realizację tych roszczeń.

Rząd Polski musi stwierdzić, że władze brytyjskie, po pozbawieniu funkcjonariuszy polskich konsulatów praw i immunitetów, **przeszły do aktów brutalnej przemocy, jak o tym świadczy sposób rozprawienia się z pracownikami konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu.**

Brutalne ataki na polskie konsulaty mają w obecnych warunkach swoją niedwuznaczną wymowę. **Stanowią one zachętę do rozpalania na nowo na terenach Zachodnich Niemiec najgorszych instynktów antypolskich i faszystowskiego zdziczenia, które doprowadziło do takiego upodlenia i do tak straszliwych zniszczeń podczas ostatniej wojny.**

Rząd Polski zakłada stanowczy protest przeciwko aktom bezprawia i przemocy w stosunku do pracowników konsulatów polskich w strefie brytyjskiej i oświadcza, że — **nie mogąc tolerować brutalności i terroru ze strony władz brytyjskich — odwołuje z dniem dzisiejszym wszystkich funkcjonariuszy konsularnych akredytowanych przy władzach strefy brytyjskiej w Niemczech.**

Rząd Polski obarcza rząd Jego Królewskiej Mości odpowiedzialnością za wszystkie konsekwencje wynikające z tego stanu rzeczy i zastrzega sobie w związku z tym wszelkie prawa do zadośćuczynienia.

Stojąc konsekwentnie na stanowisku poszanowania umów i zobowiązań międzynarodowych, Rząd Polski nie ustanie w swych wysiłkach, by zostały przywrócone warunki, w których przedstawicielstwa polskie na terenie całych Niemiec będą mogły wykonywać bez przeszkód swe obowiązki i korzystać ze swych uprawnień.

Proszę przyjąć, Ekscelencjo, zapewnienia mego niezmiennego szacunku.

Warszawa, dnia 13 grudnia 1950 r.

(—) Stanisław Skrzeszewski.

Polska wybrana do komisji

w sprawie udziału Chin Ludowych w ONZ

NOWY JORK (PAP) — Na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych dokonano wyboru Specjalnej Komisji, która ma rozpatrzyć sprawę reprezentacji Chin w ONZ oraz przedstawić Zgromadzeniu swe zalecenia. Decyzja w sprawie powołania tej komisji powzięta została już na początku bieżącej sesji, przy czym Zgromadzenie poleciło podówczas przewodniczącemu sesji Entezamowi przedstawić listę siedmiu krajów, których przedstawiciele winni, jego zdaniem, wejść w skład tej komisji.

Na wtorkowym posiedzeniu Entezam zgłosił kandydatury przedstawicieli następujących siedmiu państw: KANADY, EKWADORU, INDII, IRAKU, MEKSYKU, FILIPIN i POLSKI. Na wniosek delegata Czechosłowacji głosowanie było tajne. Wszystkie kandydatury, zaproponowane przez Entezama, zostały zatwierdzone.

Przewodniczący KP Niemiec – Max Reimann

domaga się przyjęcia propozycji Grotewohla

BERLIN (PAP) — Jak donosi agencja ADN z Bonn, przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec **— Maks Reimann — w opublikowanym oświadczeniu zażądał od Adenauera natychmiastowego przyjęcia propozycji premiera NRD Grotewohla w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.** Reimann stwierdził w oświadczeniu, że prowadzona przez Adenauera i Schumachera polityka zwlekania jest sprzeczną z żywotnymi interesami narodu niemieckiego.

Maks Reimann apeluje do wszystkich Niemców, by wybierali delegacje, które przekazać winny rządowi z Bonn żądania w sprawie pokoju i zjednoczenia Niemiec.

Cały naród niemiecki musi podnieść swój głos i żądać wszczęcia rokowań między przedstawicielami rządu NRD i Niemiec Zachodnich — stwierdza Maks Reimann w zakończeniu swego oświadczenia.

Masowy odzew

na apel tkaczy ZPB im. Szymańskiego

Na apel tkaczy ZPB im. Szymańskiego odpowiedziała wczoraj załoga **Nowej Tkalni ZPB im. Stalina.** Tkacze z I sali, którzy wykonują swe bazy w szczególnie niskim stopniu, postanowili zdecydowanie podnieść swą wydajność. Pierwsza wystąpiła tkaczka ob. **Henryka Kucharska** osiągając 97 proc. bazy, która zobowiązała się do 100 proc. wydajności, wzywając jednocześnie wszystkie tkaczki, aby poszły za jej przykładem. Majster ob. **Marian Kubera**, którego partia wykonuje tylko 94 proc. planu, zobowiązał się także osiągnąć 100 procentowe wykonanie planów. Kierownik i salowy postanowili dopomóc tkaczom w zrealizowaniu ich zobowiązań.

* * *

Apel tkaczy ZPB im. Szymańskiego podjęła również załoga **ZPB im. Okrzei,** postanawiając podnieść indywidualną wydajność tkaczy.

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY

289 — I Sekretarz KM PZPR
415 — II „ „ „
415 — Sekretariat
185 — Wydział Organizacyjny
116 — „ Ekonomiczny
222 — „ Kadr
180 — „ Propagandy

* * *

0 — Straż Pożarna
6 — Komenda „Służby Polsce"
23 — PZPB
63 — Komisariat MO
66 — Prezydium MRN
91 — Dworzec kolejowy
112 — PCK
143 — Zarząd Miejski ZMP
213 — Telegraf
215 — Pogotowie PCK

KINA:

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Orzeł Kaukazu", I seria. Godziny rozpoczęcia seansu 17.30 i 19.30.

* * *

Kino „Robotnik" wyświetla film produkcji czeskiej pt. „Pragnienie". Godziny rozpoczęcia seansów 18 i 20.

Redakcja „Głosu Pabianic" mieści się przy ul. Armii Czerwonej 19 — obok PPK „Ruch". Telefon redakcji Nr 315. Przyjmowanie interesantów odbywa się od godz. 15 do 17.

Sprawami administracji i kolportażu zajmuje się rozdzielnia PPK „Ruch", ul. Armii Czerwonej 19, tel. Nr 287.

W Pabianickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego

rozwija się współzawodnictwo pracy

W Pabianickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego w roku bieżącym nastąpił poważny wzrost liczby robotników, biorących udział we współzawodnictwie pracy. Ruch ten objął już około 75 proc. załogi.

Przodującym zespołem we współzawodnictwie zespołowym w oddziale szwalni „A" jest zespół szwaczek, składający się z 55 osób, którego kierownikiem jest tow. **Regina Konarska.** Zespół ten uzyskał ostatnio wykonanie bazy produkcyjnej w 178 proc., przy jakości 99 proc. Na podkreślenie zasługuje, że żadna z członkiń tego zespołu nie opuściła w ostatnim kwartale ani jednego dnia pracy. Zdyscyplinowana i przykładna praca tego zespołu jest wzorem dla pozostałych zespołów na oddziale „A".

W zakładach, z uwagi na charakter produkcji, rozwija się głównie współzawodnictwo zespołowe.

Jednym z wybijających się zespołów na szwalni „B" jest zespół ob. **Władysławy Buczkowskiej,** liczący 32 szwaczki. Zespół ten, mimo, że niedawno został zorganizowany, osiąga już wykonanie normy produkcyjnej w 125 proc. i daje 99 proc. pierwszego gatunku. Szwaczki tego zespołu zapowiadają, że podwoją swe wysiłki, aby w nadchodzącym kwartale zdobyć czołowe miejsce we współzawodnictwie zespołowym.

Zespół krojczego **Mariana Góreckiego,** w skład którego wchodzi 10 osób, uzyskuje ponad 130 proc. bazy produkcyjnej oraz daje 99,5 proc. jakości. Zespół ten zdobył w III kwartale — II nagrodę we współzawodnictwie zespołowym.

Także i pozostałe zespoły znacznie przekraczają swoje bazy produkcyjne. Zgodna współpraca i wysiłki poszczególnych szwaczek, czy krojczych składają się na to, że współzawodniczące zespoły wykazują się coraz lepszymi osiągnięciami.

Podobnie i uczestnicy współzawodnictwa indywidualnego stale podwyższają wyniki produkcyjne. Jednym z najbardziej znanych przodowników pracy w zakładzie jest **ob. Saładajczyk,** prasowacz z oddziału szwalniczego. Obecnie wykonuje on swą normę w 225 proc. i uzyskuje 99 proc. jakości. Ob. Saładajczyk jest już wielokrotnym przodownikiem pracy, został także odznaczony specjalną odznaką.

— Pracuję tak, jak potrafię — mówi skromnie ob. Saładajczyk.

A rzeczywiście pracuje on wzorowo. Umiejętnie zorganizował wykonywaną przez siebie pracę. Nie zdarza się, aby czekał choć chwilę na otrzymanie towaru. Każdą minutę wykorzystuje. W pełni i uczciwie wykorzystany dzień pracy, pozwala mu na uzyskanie tak wysokiego wyniku.

We współzawodnictwie indywidualnym wyróżnia się także **tow. Jeziorek,** pracująca na oddziale materacowni. Uzyskuje ona 160 procent normy produkcyjnej. **Aleksander Wnuk** uzyskuje także wysokie wyniki, bo 189 proc. 160 proc. wykonania normy uzyskał ostatnio mechanik **Pieprzyk.**

Na tych nazwiskach nie kończy się jednak lista przodowników pracy w Pabianickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego. Wszyscy oni ustawicznie podnoszą wydajność świadomi zadań, jakie nakłada na nich Plan Sześcioletni. Swą pracą walczą o trwały pokój dla wszystkich ludzi, pragnących budować dobrobyt i lepsze, spokojne jutro.

(Mar)

Kronika partyjna

Dziś 15 bm. o godzinie 17 w lokalu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację przy ul. Kościuszki 14 odbędzie się zebranie podstawowej organizacji partyjnej terenowej — Śródmieścia.

Obecność towarzyszy obowiązkowa.

Karty rejestracyjne na rok 1951 można wykupić w grudniu rb.

Wydział Finansowy przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pabianicach ogłosił w tych dniach komunikat, zawiadamiający wszystkie osoby prowadzące przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, rzemieślnicze oraz usługowe, o obowiązku wykupienia w grudniu br. kart rejestracyjnych na rok 1951.

Uratowani dla życia

Odwiedziny w sanatorium przeciwgruźliczym w Łagiewnikach

Wewnątrz sanatorium i prewentorium w Łagiewnikach — wszędzie uderza w oczy nieskazitelna biel. Budynki szpitalne otacza piękny, sosnowy las. Czyste, tchnące żywiczną wonią powietrze — to jedno z najskuteczniejszych lekarstw na gruźlicę. Toteż przebywające tu dzieci, nawet owe najbardziej dotknięte chorobą, wyglądają rześko i zdrowo.

W sanatorium i prewentorium w Łagiewnikach znajduje się 350 dzieci, z czego 170 dzieci chorych pozostaje w sanatorium, a 180 dzieci zdrowych, z otoczenia gruźliczego lub takich, u których zaobserwowano pewne zmiany na tle gruźliczym — umieszczonych jest w prewentorium.

Dzieci te, dzięki troskliwej opiece personelu lekarskiego i pielęgniarskiego, doskonałym warunkom pobytu, leczeniu ich między innymi streptomycyną, P. A. S. oraz zabiegom chirurgicznym, jak odmie itp. — to uratowani dla życia mali obywatele, których Państwo Ludowe otacza serdeczną opieką. Dla dokonania pewnych zabiegów, wymagających specjalnych urządzeń i środków, którymi nie rozporządza sanatorium w Łagiewnikach, przewozi się dzieci do Warszawy.

Dzień w sanatorium czy prewentorium jest bardzo urozmaicony. Przechadzki na świeżym powietrzu, leżakowanie w futrzanych śpiworach na odkrytym tarasie uzupełniają sobie mali pacjenci czytaniem książek oraz grami towarzyskimi. Dzieci w wieku szkolnym odbywają normalne lekcje i korzystają z rozrywek świetlicowych, młodsze — mają zajęcia, przewidziane programem przedszkoli.

Po obejrzeniu filmu dzieci udają się na podwieczorek. Góry ciasta znikają szybko z talerzy. Ciasto z mlekiem smakuje wyśmienicie. A po podwieczorku — znów spacer.

Dzieci poważnie odnoszą się do zorganizowanego z ich inicjatywy — współzawodnictwa, w którym największą ilość punktów otrzymuje się za... spożywanie bez grymasów posiłków, zachowanie czystości osobistej, spokojne leżakowanie i przestrzeganie nocnej ciszy. Przodownikiem ostatniego etapu została 8-letnia Henia Kużbik.

W Planie 6-letnim sanatorium ulegnie rozbudowie i będzie mogło pomieścić 800 dzieci. Obecnie przy tzw. starym sanatorium wznosi się nowe skrzydło. W nowym sanatorium, wyposażonym we wszelkie odpowiednie urządzenia, znajdzie pomieszczenie dalszych 200 dzieci.

* * *

Całe społeczeństwo powinno zrozumieć konieczność najenergiczniejszej walki z gruźlicą. Łatwiej jest bowiem zapobiegać, niż leczyć. Dlatego też każdy obywatel winien dobrze znać środki i metody zwalczania gruźlicy. Choroba ta jest szczególnie groźna dla dzieci.

Dlatego też wszyscy winni stanąć do walki z gruźlicą.

(bor.)

Udane próby uprawy ryżu

dzięki stosowaniu zdobyczy nauki radzieckiej

Pracownicy naukowi Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach nawiązali kontakt z przedstawicielami przodującej nauki radzieckiej i zacieśniają go przez stałą korespondencję i wzajemne odwiedziny. Uczeni polscy korzystają z doświadczeń nauki radzieckiej i stosują jej wzory w pracach badawczych nad hodowlą i przystosowaniem różnych roślin do naszych warunków klimatycznych.

Do najważniejszych osiągnięć należą zakończone ostatnio próby przystosowania klimatycznego cennej rośliny przemysłowej tzw. rącznika, z którego uzyskiwany jest olej rycynowy. Osiągnięte wyniki są rezultatem kilkunastoletnich badań prof. dr. Kaznowskiego uzupełnionych bogatymi doświadczeniami radzieckimi.

Już w roku 1951 na terenie Lubelszczyzny rącznik uprawiany będzie na obszarze około 200 ha. Zwiększenie powierzchni zasiewów w Planie 6-letnim uniezależni nasz kraj od importu tego cennego oleju z zagranicy.

Poważne osiągnięcia uzyskano również w hodowli „koksagisu", z soków którego otrzymywany jest kauczuk. Wyniki badań i doświadczeń w oparciu o wzory radzieckie umożliwią uprawianie koksagisu na znacznych obszarach.

W bież. roku przeniesiono z dotychczasowych poletek doświadczalnych do uprawy na obszarze około 120 ha przystosowane do naszych warunków klimatycznych sorgo miotełkowe, z którego słomy produkowane są tzw. szczotki ryżowe i miotełki do ubrań, a plony ziarna służą do tuczenia trzody chlewnej i drobiu. Dalsze doświadczenia, prowadzone przez prof. Kaznowskiego, zmierzają do uzyskania z sorga cukru.

W roku bieżącym zakończono również 3-letni cykl klimatyzacji ryżu do hodowli krajowej. Na prowadzonych 3 półkach doświadczalnych uzyskiwano w 1948 i 1949 r. zbiory 12—15 q z ha, zaś w roku bieżącym po zastosowaniu radzieckich systemów hodowli uprawy i nawożenia, zbiory wzrosły do 20 q z ha.

W roku 1951 r. przeprowadzone zostaną próby uprawy ryżu w stawach z jednoczesnym prowadzeniem hodowli ryb dla zwiększenia rentowności. Możliwe to będzie przez wykopanie wzdłuż stawu rowów głębinowych dla ochrony ryb, w okresie sadzenia i zbiorów ryżu.

Uczeni P. I. N. G. W. w okresie powojennym wydali około 200 rozpraw i prac naukowych oraz dostępnie opracowanych broszur dla spopularyzowania swoich osiągnięć wśród najszerszych rzesz rolników. Idąc śladami nauki radzieckiej uczeni polscy przechodzą z dziedziny prac doświadczalnych do popularyzowania swych doświadczeń teoretycznych i praktycznych wśród ogółu rolników.

Społeczni Inspektorzy Pracy

rozpoczęli działalność

Związki zawodowe czuwają w zakładach nad przestrzeganiem przepisów dyscypliny pracy, usuwaniem braków istniejących w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny oraz podnoszeniem kultury miejsca pracy. Przy każdej radzie zakładowej działa zakładowy społeczny inspektor i zakładowa komisja bezpieczeństwa i higieny pracy. Zakładowy inspektor pracy ma do pomocy inspektorów oddziałowych i grupowych.

Społeczni inspektorzy pracy wykonują swe czynności poza godzinami roboczymi. Kontrolują oni wykonanie układu zbiorowego o pracy i umowy zakładowej, regulaminu pracy itp.

W wyniku własnych obserwacji, jak również na podstawie uwag złożonych przez innych pracowników, społeczni inspektorzy pracy wysuwają wnioski, zmierzające do usunięcia stwierdzonych braków technicznych lub organizacyjnych i omawiają z kierownictwem zakładów wprowadzenie w życie tych wniosków.

Społeczna inspekcja pracy ma prawo kontrolowania wszystkich stanowisk roboczych i miejsc przebywania pracowników w zakładzie pracy, a także czynności, jakie pracownicy wykonują w związku z zajęciami zawodowymi poza terenem zakładu.

Bardzo poważne obowiązki ciążą na grupowych społecznych inspektorach pracy. Grupowy inspektor pracy pracuje z całym kolektywem grupy związkowej, obserwuje warunki jej pracy. Inspektor grupowy troszczy się również o przestrzeganie czystości miejsca pracy i zaopatrzenie pracowników w odzież ochronną, o współzawodnictwo i dyscyplinę pracy. Ich obowiązkiem jest kontrolowanie stanu technicznego urządzeń i w razie stwierdzenia na tym odcinku niedociągnięć muszą informować o tym kierownictwu, wskazując sposoby usunięcia braków.

Na terenie PZPB, PZPW, PZPJ i w innych zakładach przystąpiono już do tworzenia społecznych inspekcji pracy oraz rozpoczęto szkolenie inspektorów na specjalnie utworzonych kursach.

Zakończenie kursu

dla brakarzy w PZPB

W Pabianickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego odbyło się zakończenie kursu dla brakarzy i próbiarek. Uroczystość zakończenia kursu odbyła się w świetlicy zakładowej, wzięli w niej udział przedstawiciele rady zakładowej, organizacji partyjnej, dyrekcji oraz wykładowcy i słuchacze.

W licznych przemówieniach podkreślano konieczność szkolenia zawodowego, gdyż ma ono olbrzymie znaczenie w realizacji zadań Planu 6-letniego. Następnie dyrektor naczelny PZPB wręczył słuchaczom świadectwa ukończenia kursu.

Zabierając głos na zakończenie uroczystości jeden z uczestników kursu podkreślił, iż przeszkoleni brakarze i próbiarki nie będą szczędzić wysiłków, aby wiadomości uzyskane na kursie stosować w praktyce.

M. Pociejewski.

Dodatkowa rejestracja inżynierów i techników

W dniach 15—18 bm. odbędzie się dodatkowa rejestracja tych inżynierów i techników z terenu Łodzi i województwa, którzy z przyczyn ważnych nie dopełnili tego obowiązku w październiku br., kiedy ogłoszony był pierwszy termin rejestracji.

Rejestracja odbywać się będzie w lokalu NOT przy ul. Piotrkowskiej 102 codziennie od godz 16 do 21, a w niedzielę od godz. 9 do 16

Władysław Rymkiewicz 47)

Ziemia wyzwolona

Powieść

Gwar sprzecznych głosów wzniósł się nad tłumem. Górował jednak nad gwarem donośny głos sekretarza: — Jedyną skuteczną drogą wydźwignięcia mas mało — i średniorolnych chłopów z nędzy, ciemnoty, wyzysku i panowania bogaczy i spekulantów, jest uprawa zespołowa, która umożliwi najbiedniejszym chłopom korzystanie z doskonałych maszyn i doprowadzi całą pracującą ludność wsi do zamożności i kulturalnych warunków życia. Skończyłem!

Sekretarz zszedł z estrady, żegnany oklaskami jednych i złorzeczeniami innych.

— Ludzie! — krzyczał teraz Poncyliusz, usiłując przekrzyczeć gwar i wymachując rękami. — Pamiętajcie, co mówił Mikołajczyk...

— Cichojta! — rozlegly się głosy. — Cichojta!

— Mikołajczyk — wywodził Poncyliusz, łypiąc złowrogo jednym zdrowym okiem — mówił, że traktor bez te wały i rowy na Żuławach nie przejedzie. Tu trzeba koni! Tak stało w gazecie. Sam czytałem. A jak obejdzie się bez traktorów, tak i obejdzie się bez kołchozów!

Hałaśliwa wrzawa zagłuszyła dalsze słowa mówcy. — Precz z Mikołajczykiem! — rozległy się krzyki. — Przegrališta wybory!

Wójt Banaś wzniósł rękę. — Teraz będzie mówił towarzysz Sarniuk!

— Co do tych rowów i wałów, obywatele — zaczał Sarniuk, uśmiechając się dobrodusznie — to chcieliby z nas zrobić durniów. Ale my nie tacy głupi! Wiadomo, że traktor przez wał, ani przez rów nie przejedzie. Ale ja się pytam czy koń ciągnie pług, albo bronę po wale, czy po rowie? Ale, czy kto z was pracuje w konia po rowie? Nie! Więc, to jest tylko takie mikołajczykowskie gadanie, żeby ludziom oczy mydlić. A teraz, co do tej uprawy zespołowej.... Ja nie jestem rolnik, więc się na tym nie znam. Ale widzieliście sami, jak to my, robotnicy, pracowaliśmy zespołowo przy pompach. Zespołowo, a często i z waszą, chłopów, pomocą. I jakoś prędko odwodniliśmy tę ziemię. Jaka stąd nauka?... A taka, że praca w gromadzie lepsza, niż w jedynkę. Więc i co do uprawy zespołowej, to przekonacie się, jakie z tego będą korzyści. Bogaci gospodarze są temu przeciwni, ale wy ich nie słuchajcie, bo oni, co powiedzą, to skłamią.

Z grupy chłopów, zebranych dokoła byłego wójta Kurka podniósł się gniewny szmer.

Sarniuk zmarszczył czoło i nastroszył brwi. — Ja słów na wiatr nie rzucam!... Pamiętacie, jak to było z powodzią na Popławach, kiedy to chcieli zamącić wam w głowie, że stacyjny puścił wodę z pompy w odwrotnym kierunku?... Od kogo wyszły te głupie pogłoski?

— Od Kurka! — podpowiedział ktoś na sali.

— Słusznie! — zgodził się Sarniuk. — Od Kurka!... Bo nasz dawny pan wójt jest wrogiem władzy ludowej, jest wrogiem rządu robotniczo-chłopskiego, i dlatego szerzy zamęt, żeby poderwać i osłabić znaczenie naszych rządów, naszych prac, że niby to nic nie potrafimy. A poniektóry chłop, niedostatecznie rozgarnięty politycznie, wierzy tym bredniom.

Ponura cisza zawisła nad salą.

Z grupy chłopów, siedzących dokoła Kurka, rozległy się gniewne pochrząkiwania. — Miało być o powodzianach, a nie o polityce!

(Dalszy ciąg nastąpi)

Oszczędzajmy prąd elektryczny

W obecnym sezonie jesienno-zimowym po raz pierwszy po wojnie Zarząd Energetyki nie wprowadził ograniczeń w zużyciu prądu.

Nie zwalnia to jednak odbiorców od oszczędnego używania prądu. Takie prace, jak prasowanie żelazkami elektrycznymi, gotowanie na kuchenkach elektrycznych itp, wykonywane być powinny w godzinach porannych i popołudniowych.

Wszystkie gospodynie mogą używać prąd w godzinach rannych i popołudniowych bez żadnych ograniczeń. Nie powinny natomiast od zmroku do godziny 21 używać grzejników, bojlerów i kuchenek.

Również zakłady pracy, instytucje i biura winny przestrzegać oszczędnego zużycia energii elektrycznej

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	2[illegible]-42
Dział mutacji	222-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 9 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 8
Redakcja nocna	173-81

Kolportaż

Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22
Administracja 250-47
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 164a, tel. 111-80 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-6632.

D-1-25569